

# MŁODY GRYF

W.F.  
P.W.



Rok V.

Niedziela, dnia 6 stycznia 1935.

Nr. 1. (199)

## Nowy Rok bieżący

Pożegnaliśmy już rok stary, rok 1934. Zapadł się on już w bezdennej otchłani wieków, które nie wracają, pozostawiając jedynie wspomnienia. Zegnaliśmy stary rok a witali nowy — różnie, każdy na swój sposób. Utał się już taki zwyczaj, że rozstajemy się ze starym rokiem radośnie, jakgdyby zadowoleni, że odszedł od nas ze wszystkimi swymi goryczami, zmartwieniami i zawodami, które nam przyniósł — bo któż ich nie miał? — a z drugiej strony podnieceni radośnym oczekiwaniem, że nowy rok przyniesie nam w darze same róże bez kolcy, same radości, że wynagrodzi nas za to wszystko, co spotkało nas w roku minionym. I chociaż doświadczenie uczy, że zawsze bywa tak samo, że zawsze każdy rok przynosi i radości i zmartwienia, że losy równie obdzielają niemi plemię ludzkie — jesteśmy niepoprawni w naszym optymizmie i chcielibyśmy, aby w nowym okresie, który rozpoczynamy co roku z dniem 1-go stycznia, odwróciło się od nas wszelkie zło już na zawsze.

Niestety tak nie jest. Z tem musimy się pogodzić. A na pocieszenie niech nam posłuży myśl o tem, że powodzenie w naszych sprawach życiowych w dużej mierze zależy od nas samych, i skromny, lecz szczerzy zamiar, powzięty w dniu Nowego Roku, skierowania wszystkich wysiłków w kierunku poprawy swego bytu własnymi siłami — więcej znaczy od szumnych i hałaśliwych — lecz jakże złudnych — rojeń, że nowy rok przyniesie nam radośne zmiany bez naszego współdziałania.

Na przelomie starego i nowego roku zwykliśmy zdawać sobie sprawę z ważniejszych wydarzeń dziejowych w minionym okresie kalendarzowym. Cośmy się myślami wstecz i przebiegamy w pamięci wypadki, które ważnością swoją wyrastają ponad jednostajność dni powszednich.

Dla nas, dla Polski, rok, który pozostawiliśmy za sobą, jest rokiem szesnastym — chociaż nie wprowadziliśmy oficjalnie nowego kalendarza dla rozpoczynającego się nowego okresu życia, — rokiem szesnastym naszej Niepodległości.

Wśród wydarzeń roku ubiegłego, które już zasnują się mgłą zapomnienia, wśród łańcucha różnych zjawisk znaczy się krwawą pręgą skrytobójczy mord, którego ofiarą padł *żołnierz i mąż stanu, minister i generał Bronisław Pieracki*.

Lato ubiegłego roku przyniosło nam jeszcze inny wstrząs tragiczny. Z gór ruszyły wezbrane potoki, niszcząc ludzki dobytek, plony rolników, porywając ludzi, domy, bydło. Powódź okropną każdy z nas przeżywał wspólnie z dotkniętymi nią bezpośrednio rodakami. A klęska była wielka, przerastająca rozmiarami bodaj wszystkie dawniejsze u nas notowane katastrofy.

Walka z powodzią i gojenie zadanych przez nią ran stały się wielkim egzaminem sprawności społecznej, poświęcenia i bohaterstwa.

Rok „szesnasty“ był *rokiem triumfu polskiego lotnictwa*. W dwóch najważniejszych zawodach lotniczych świata, w Challenge'u i zawodach balonów ku-

### DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA

**Dział ogólny:** Przebojem przez życie. Nowy Rok bieżący. Głos Pomorza w eterze.

**Dział historyczny:** „Kmicic“ Borów Tucholskich.

**Dział Wych. Obyw.:** Jak jest zorganizowane Państwo Polskie.

**Sprawy morskie:** Przez strefę żurzy polarnej. „Dar Pomorza“ w drodze do Honolulu. „Normandie“ największym transatlantykiem świata.

**Dział Urzędowy Okr. Urz. W. F. P. W. Nr. VIII.**

**Działy stałe:** U nas i zagranicą. W powietrzu na ziemi i na wodzie. Twórzmy potęgę lotniczą! Wszyscy w szeregach organizacji P. W. Świat na różowó. Ogłoszenia.

listych o puchar Gordon-Benetta odnieśliśmy świetne zwycięstwo. Polscy zawodnicy uzyskali wszystkie pierwsze i drugie miejsca. Zwycięstwa zostały uzyskane całkowicie na sprzeczanie lotniczym, wykonanym w kraju według pomysłów polskich konstruktorów, rękami polskich robotników. W historii tych zawodów nie zdarzyło się, aby w jakimkolwiek kraju odniesiono w jednym roku równocześnie te dwa zwycięstwa, i to w tak zdecydowany sposób. „Duch polskiej husarii odrodził się w polskim lotnictwie“. Takie uwagi rzucono na ten temat zagranicą. Oprócz ważnych względów na rozwój polskiej potęgi lotniczej odgrywa w zawodach niemałą rolę czynnik dumy narodowej. Zbyt mało mamy światowych zwycięstw sportowych, abyśmy mogli lekceważyć puchary Challenge'u i Gordon-Benetta, zdobyte niesłychaną ofiarnością społeczeństwa, talentem konstruktorów i wielką brawurą lotników.

Na polu *wychowania fizycznego*

stary rok zaznaczył się dalszym rozwojem tej tak ważnej dzisiaj dla życia państwowego dziedziny, mającej na celu wychowanie jaknajwiększej ilości zdrowych obywateli i propagowanie tężyzny fizycznej. Rok ubiegły w tej dziedzinie Pomorza przyniósł przede wszystkim ważną placówkę w postaci nowego gmachu Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Toruniu, ochrzczonego powszechnie mimo skromnej nazewnątrz szaty dumnym mianem „pałacu sportowego”. Poświęcenie ośrodka toruńskiego zbiegło się z otwarciem pływalni krytej we Lwowie.

Da Bóg, że nowy rok także Toruń i Pomorze obdarzy taką ważną placówką dla tężyzny fizycznej, której brak pływacy pomorscy poważnie odczuwają.

Na szerszej arenie sportu polskiego rok 1934 był rokiem bolesnych klęsk. W spotkaniach międzypaństwowych sport polski naogół brał w skórę. Zawodziły nawet takie asy jak Walsiewiczówna i Kusociński. Mimo tych jednak porażek reprezenta-

cyjnego sportu polskiego rok 1934 należy zamknąć z powodów, które już wyżej wymieniliśmy, saldem dodatniem, zapisując na dobro rozwoju kultury fizycznej w Polsce bardzo poważne pozycje. Jak już zaznaczyliśmy, pod względem rozwoju wszcz i pod względem usportowienia społeczeństwa pod troskliwą opieką P. U. W. F. i P. W. uczyniono znaczne postępy. Świadczy o tem następujące zestawienie urzędów sportowych w roku 1934 (w nawiasach podajemy cyfry z roku 1933): boiska do gier z bieżnią okólną (465) 484; boiska do gier bez bieżni (950) 976; place do gier sportowych (4258) 4415; boiska gimn. i lekkoatletyczne (475) 535; korty tenisowe (1724) 1765; ogrody Jordankowskie (67) 110; sale gimnastyczne i hale sport. (999) 1030; pływalnie letnie (60) 186; pływalnie zimowe (13) 14; przystanie wiośl. i stacje kajak. (171) 192; skocznie narciarskie (28) 31; lodowiska i tory łyżwiarskie (215) 264; boiska hokejowe (57) 65; tory kolarskie (18) 18; obozy stałe (17) 28; schroniska tury-

styczne (69) 81; poradnie sportowo-lekarskie (51) 58; parki sportowe (ponad 3 ha) 38; świetlice sportowe 6243.

Pracując na całą parę ośrodki w. f., Centralny Instytut W. F. na Bielanych, Studja Uniwersyteckie w. f. w Krakowie i Poznaniu, wypuścili niezliczonych instruktorów i przodowników, którzy rozsypali się po całym kraju siejąc wiedzę o kulturze ciała.

Na letnich obozach dziesiątki tysięcy młodzieży pokrzepiły swe zdrowie i nabyły nowych sił do pracy zawodowej i nauki.

Z jeszcze większym rozmachem, niż dotychczas, prowadzona była akcja w. f. w wojsku, czego dowodem ogromna ilość zdobytych Państwowych Odznak Sportowych i Odznak Strzeleckich, jak też rezultaty uzyskane w zawodach wojskowo-sportowych.

Wreszcie nie należy zapominać, że rok zakończył się jakby wspaniałym akordem, oświadczeniem PUWF i PW, że bierze on pod swe skrzydła cały sport zawodniczy, któremu dotąd mniej

## Jak jest zorganizowane Państwo Polskie.

Państwo polskie jest republiką, czyli republiką. Już sama nazwa wskazuje ustrój wewnętrzny Państwa. Nazwa republika, czyli „respublica” pochodzi od łacińskich wyrazów „res publica”, co znaczy „rzecz, sprawa publiczna”. To też nazwą tą oznaczane są państwa, w których naród sam się rządzi, gdzie władza zwierzchnia należy do całego narodu. Taką formę rządów nazywamy „republikańską” w odróżnieniu od formy monarchistycznej, gdzie rządzi monarcha (książę, król, cesarz).

Otóż wskrzeszona ojczyzna nasza jest republiką, czyli po polsku republiką. Nazwa ta wiąże się ściśle z dawną, przedrozbiorową Polską, która, pomimo, że na jej czele stał król, była również Republiką (szlachecką). Król polski bowiem był wybierany przez szlachtę i władza jego była ograniczona przez przedstawicielstwo narodu w postaci Sejmu i Senatu, czyli w grubszych zarysach tak samo jak w republikach nowoczesnych, tylko że zamiast nazwy „prezydent” najwyższy wybrany przez naród przedstawiciel Państwa nosił miano króla elekcyjnego, czyli obieralnego.

Obecnie nasza konstytucja określa, że władza zwierzchnia należy do narodu. Nie znaczy to, że naród sam sprawuje władzę w państwie, gdyż jest to niemożliwością. Państwem w imieniu narodu rządzą wybrani przez niego przedstawiciele.

Na czele państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy reprezentant państwa nazewnątrz i przedstawiciel władzy w kraju. Jest on również najwyższym zwierzchnikiem siły zbrojnej państwa. Rządy swe Prezydent Rzeczypospo-

litej sprawuje na podstawie konstytucji oraz ustaw, uchwalonych przez ciała ustawodawcze — Sejm i Senat.

Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera na lat siedem t. zw. Zgromadzenie Narodowe, składające się z połączonych Sejmu i Senatu.

Organem wykonawczym Prezydenta Rzeczypospolitej jest Rada Ministrów, na czele której stoi Prezes Rady Ministrów, nazywany inaczej Premierem.

Na czele poszczególnych ministerstw stoją ministrowie, powoływani na to stanowisko przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Za czynności swe są oni odpowiedzialni przed Prezydentem oraz konstytucyjnie przed Sejmem. Sejm ma prawo żądać ustąpienia zarówno całej Rady Ministrów, jak i poszczególnych ministrów oraz postawić ich w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu za działalność na szkodę Państwa lub za naruszenie konstytucji.

Ministerstw mamy 11: spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, spraw wojskowych, skarbu, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, rolnictwa i dóbr państwowych, komunikacji, poczt i telegrafów, sprawiedliwości, przemysłu i handlu, opieki społecznej.

Władzami ustawodawczymi w Polsce jest Sejm i Senat. Sejm składa się z 444 posłów i wybierany jest przez ogół obywateli państwa na lat 5. Prawo wybierania do Sejmu posiada każdy niepozbawiony sędownie praw obywatelskich obywatel po ukończeniu 21 roku życia.

Do obowiązków Sejmu należy uchwalanie ustaw, uchwalanie budżetu państwa i kontrola jego wykonania, ratyfikowanie czyli zatwierdzanie umów i traktatów międzynarodowych i ogólna kontrola działalności rządu.

poświęcał uwagi i będzie ściśle współpracował z organizacjami społecznymi, dążąc do podniesienia poziomu ideowego i technicznego, przyczyniając się do jak-najlepszego przygotowania wystąpień międzynarodowych, łącząc obozy, kursy i trenerów.

Ten moment, stanowiący niezawodnie w dziejach sportu polskiego datę historyczną, każe spodziewać się, że i wyniki w zawodach z przeciwnikami z zagranicy się niebawem podniosą, a szczególnie, że występ Polski na igrzyskach olimpijskich w Berlinie przyniesie nam sukcesy.

A teraz spójrzmy przed siebie! Nie będziemy się bawić w mgliste horoskopy, interesują nas tylko rzeczy pewne i rzeczy bliskie. A najpewniejszą z nich jest, że nowy rok przyniesie nam dalszy rozwój naszego stanu posiadania na morzu. „Od jutra będziemy naprawdę morskim narodem” — pisał jeden z wybitnych publicystów polskich w dniu spuszczenia na wodę M. S. „Piłsudski”. Nowy rok przyniesie nam dwa

wielkie okręty transatlantyckie, jedno z najpiękniejszych na świecie, które od razu posuną nas o olbrzymi krok naprzód w szeregu mocarstw morskich. Już w połowie lata nowy transatlantyk polski wyruszy za ocean, podczas gdy jego sobowtór spłynie na wodę. Jesienią zaś nastąpi spuszczenie na wodę stawiacza min marynarki wojennej O. R. P.

„Gryf”. Nasz program morski nie jest już czczym frazesem, lecz staje się zwoła faktem.

Pocieszający ten objaw miejmy na uwadze, wkraczając w nowy rok kalendarzowy. Niech nam dodaje otuchy, że podobnie pomyślny jak na morzu obrót wezmą w nowym roku i muszą wziąć także wszystkie inne sprawy naszego państwa.

## SŁONA ŁĄKA

terenem najbogatszej roślinności na polskim wybrzeżu

Słona łąka pod znanem kąpieliskiem nadmorskiem Wielka Wieś — Hallerowo słynie z najbogatszej na wybrzeżu roślinności słonoroślnej (halofilnej), wśród której spotykamy gatunki tak rzadkie, jak sitowie najmniejsze tylko tu w Polsce, jarnik solankowy, zagorzałek nadbrzeżny, aster solny, na wydmach zaś kaszub, oset strądowny, ostropust, kocie, papy żebra; dalej gorczyca nadmorska, groszek nadmorski, lnica wonna, zaś obok miłkołajka, stanowiącego najosobliw-

szą roślinę nadbałtycką, jeszcze jedna z ozdób naszego wybrzeża wrzosień, krzewina atlantycka, wymagająca wilgotnego klimatu, stąd tylko w pasie nadbałtyckim, w głębi łąd nadzwyczaj rzadka.

Pozatem spotkać można ciekawe okazy roślinności wydmowej, należącej do najmłodszych elementów flory wybrzeża, rosnącej dziko lub w sztucznie prowadzonych kulturach, są to hokenia piaskowa i dziobak nadmorski.

Senat składa się z 111 senatorów, wybieranych w ten sam sposób, co i posłowie, tylko że prawo wyborcze do Senatu posiadają obywatele dopiero po ukończeniu 30 lat życia. Do obowiązków Senatu należy korygowanie i poprawianie uchwał i ustaw, uchwalonych przez Sejm. Każdą uchwałę i ustawę, uchwaloną przez Sejm, rozpatruje Senat i albo zatwierdza bez zmian lub też wprowadza pewne zmiany, odrzucenie których przez Sejm wymaga już kwalifikowanej większości (2/3).

W dziedzinie sądownictwa działają niezależnie od pozostałych władz Sądy z Sądem Najwyższym na czele.

Pod względem administracyjnym państwo polskie podzielone jest na 16 województw, a mianowicie: miasto stołeczne Warszawa, warszawskie, pomorskie, poznańskie, śląskie, krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, kieleckie, lubelskie, łódzkie, białostockie, poleskie, wołyńskie, wileńskie i nowogrodzkie.

Na czele województw stoją wojewodowie, którzy oprócz sprawowania na swych terenach władzy administracyjnej z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych są również przedstawicielami Rządu. Nieco odrębnym organizmem w państwie jest województwo śląskie, które ze względu na swój odmienny charakter posiada autonomję i swój własny sejm.

Województwa dzielą się na pewną ilość powiatów, na czele których stoją starostowie, powiaty na gminy, gminy zaś na gromady, które stanowią jedna lub kilka wsi lub osad. Na czele gromad stoją sołtysi.

Powyżej wymienione jednostki administracyjne oraz miasta posiadają w zakresie gospodarczym pewną autonomję, t. zw. samorząd. Przy województwie istnieje Sejmik wojewódzki, przy po-

wiatkach sejmiki albo rady powiatowe, w gminach — rady gminne, w gromadach rady gromadzkie, w miastach rady miejskie. Instytucje te rządzą się pod ogólnym nadzorem przedstawicieli władz w zakresie gospodarczym, jak budowa i naprawa dróg, budowa szkół, rozbudowa miast i t. p.

Pod względem administracji wojskowej całe państwo podzielone jest na 10 okręgów korpusów, na czele których stoją dowódcy okręgów korpusów. Są to: I — Warszawa, II — Lublin, III — Grodno, IV — Łódź, V — Kraków, VI — Lwów, VII — Poznań, VIII — Toruń, IX — Brześć i X — Przemyśl.

Oprócz tego każde prawie ministerstwo posiada swoje niższe odpowiedniki w terenie. I tak pod względem szkolnictwa państwo podzielone jest na okręgi szkolne, na czele których stoją kuratorzy. Okręgi te obejmują 1 lub 2 województwa i naogół nie pokrywają się z podziałem administracyjnym państwa. Okręgi szkolne podzielone są na obwody z inspektorami obwodowymi na czele.

Ministerstwo skarbu posiada swoje izby i kasy skarbowe, ministerstwo rolnictwa — okręgowe urzędy ziemskie, ministerstwo komunikacji — dyrekcje okręgowe kolei państwowych, dyrekcje dróg wodnych i t. p.

Tak się w grubszych zarysach przedstawia gmach naszego Państwa. Widzimy, że jest to machina bardzo skomplikowana i trudna do kierowania. Składa się ona z mnóstwa kół, kółek, kółeczek, trybów i śrubek. Możemy sobie wyobrazić, jakiej dokładności potrzeba, aby to wszystko działało sprawnie i szybko, aby jedno kółko zazębiało się z drugim. A widzimy, że ta machina państwowa od kilku lat działa coraz to sprawniej i że państwo nasze staje się naprawdę Mocarstwem.

LEON SOBOCIŃSKI

Pomorze w bojach o swą wolność

**„Kmicic“ Borów Tucholskich**

XIII.

— Idźcie z Bogiem — żegnając synów znakiem krzyża świętego rzekła matka.

Gnacińscy okryci ciemną płachtą nocy pomykali wiadomymi sobie ścieżkami do swej kompanji, która już stała w pełnym rynsztunku gotowa do drogi. Niepokoił się mocno tylko, że coś zbyt długo nie widać ich dowódcy. Ucieszyli się bardzo, gdy Gnaciński wśród nich się zjawił. Plan wymarszu polegał na tem,

że oddział powstańczy pod komendą starszego Gnacińskiego, małymi grupami będzie się starał przedrzeć przez kordon, a za granicą mają poczekać na swego dowódcę.

— A może nie chodź do Franza? — nad ranem przy rozstaniu przestrzega brata starszy Gnaciński.

— Powiedziałem raz i swego nie zmienię.

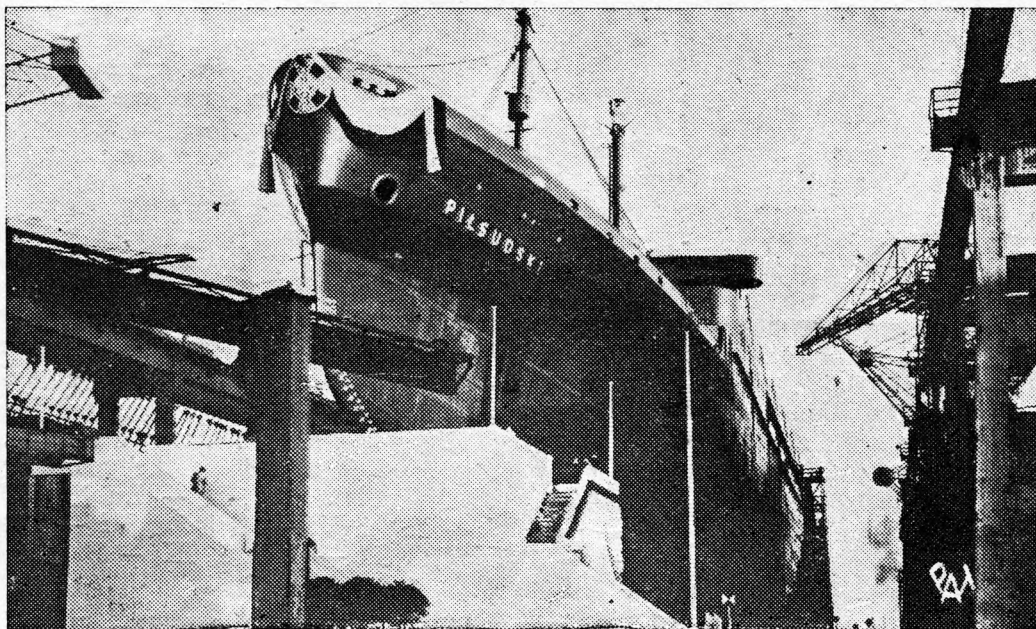
I wódz rozstał się ze swymi

wiarusami, na krótko wprawdzie, na jedną tylko chwilę, ale że ta chwila dla Augusta będzie tragiczna, wiedział o tem Bóg i przeczuwało serce matki.

I prawiekowy bór tucholski swemu „Kmicicowi” w konarach drzew złowieszczą wróżbę poświęcał...

Na wschodzie już pierwsze budziły się brzaski.

Pożegnawszy swoich towarzy-



*Spuszczenie na wodę statku „Piłsudski”.*

*W dniu 19 grudnia 1934 r. odbyło się w stoczni w Monfalcone spuszczenie na wodę wielkiego polskiego statku transatlantycznego „Piłsudski”. Na zdjęciu — kadłub statku przed spuszczeniem go na wodę. Na dziobie widoczny jest znak pierwszej Brygady Legjonów.*

ALEKSANDER KADULSKI

**Przez strefę zorzy polarnej***(Wrażenia z podróży na „Iskrze”)*

I rzeczywiście wiatr stale się poprawiał, ale tak wolno, że zdołaliśmy zaledwie trochę zbliżyć się do brzegów Europy.

W ten sposób upłynęło nam kilkanaście dni.

Byliśmy już na wysokości Irlandji, w odległości kilkudziesięciu mil od niej, lecz znowu przeciwnie, sztormowe wiatry nie pozwalały wejść do kanału.

Dla urozmaicenia opowiadaliśmy sobie, jak to „gwiazdkę” będziemy obchodzili u wybrzeży Irlandji i o wizycie świętecznej „Wichra” (kontrtorpedowca polskiego), którą nam ten złoży, tu, na pustkowiu. Mimo, że były to tylko zwykłe sobie plotki okrętowe, świadczyły dobitnie o naszych nastrojach. Mieliliśmy „pecha” do wiatrów, i wierzyliśmy w niego święcie... Pocieszała nas

tylko nadzieja otrzymania przepisanego miesięcznego urlopu po powrocie.

Po trzech dniach manewrowania w jednym miejscu zagrała trąbka.

— Alarm do refów!\*)

Nadchodził sztorm. Barometr od dłuższego czasu „leciał na łeb”. W ciągu półtorej doby spadł z 776 milimetrów na 741 i pół. Był to najniższy stan barometru w ciągu naszej półrocznej podróży!

Dął wichur, lał deszcz, zalewała nas zimna fala oceanu. Gnało nas na północ. Szybkość wzrosła do stukilkudziesięciu mil na dobę. Zawrotna zaiste szybkość, ale oddalała nas miast zbliżać do celu...

Temperatura zaledwie trzymała się ponad zerem. Że nie opadła, mimo iż październik się już zaczął, zawdzięczać należało temu, że płynął tam prąd zatokowy.

\*) alarm do refowania, czyli zmniejszenia powierzchni żagli przed nadchodzącym sztormem.

szy broni, August ruszył ku zagrodzie Franza.

— A może nie iść, wrocić do swoich i razem z nimi przedrzeć się do wojska? — zastanawiał się August, bo jakieś złe przeczucia zaczęły mu uporeczywie się nasuwać do duszy. POCO to wszystko? Przecież to szaleństwo, teraz, w taki czas iść na polowanie, kiedy Niemców wszędzie pełno. Et, głupstwo, tyle razy mogli mnie schwytać i nie. Ale Franz — to przecież Niemiec, może się skusić o nagrodę za moją głowę? — ktoś drugi niewidzialny, a przezorny szepotał śmiałkowi do ucha. Niechby spróbował nasłać Grenzschutz, pierwszą kulę jemu, a drugą sobie. Zresztą Franz przyzwoity Niemiec, tego nie robi, tyle przecież dawał dowodów lojalności sąsiedzkiej — rozumował August. I ostatecznie z zamiaru swego nie zrezygnował. Gdyby wrócił teraz do swego oddziału, gotowi pomyśleć, że on, ich wódz uląkł się i jego autorytet byłby na szwank narażony.

— Niech się dzieje co chce, pójdę na tego dzika, a może jakiego kozła ustrzelę? Nie masz większej rozkoszy nad polowanie. Jeszcze ostatni raz przed wyruszeniem w daleką wędrówkę.

I rażno August poszedł na przód, podśpiewując pod nosem. A może tylko nadrabiał fantazją, bo złe przeczucia obsiadły go, jak natrętne muchy.

— Nie wrócisz już więcej. Po śmierć idziesz. Wróć. Jeszcze czas. Pamiętaj, Grenzschutz nie śpi — perswadował głos wewnętrzny. Ale Gnaciński na

wszelkie głosy rozsądku pozostał głuchy. Już się nie cofnie. Stało się. Zresztą te głosy przestrogi tem więcej podniecały jego przekorną naturę. Intrygowało go wszelkie niebezpieczeństwo. Wierzył w swoją gwiazdę, która go tyle już razy wyprowadzała z groźnych zasadzek. Bez przygód życie dla niego nie miałooby uroku.

I nie cofnął się.

Franz już oczekiwał na Gnacińskiego ze sztucercem na miejscu umówionem. Ruszyli na przód. Rozmowa jakoś się nie kleiła. August wciąż pogwizdywał. Wreszcie, gdy już uszli spory kawał drogi, Gnaciński spytał:

— A gdzie zaczekamy na knura?

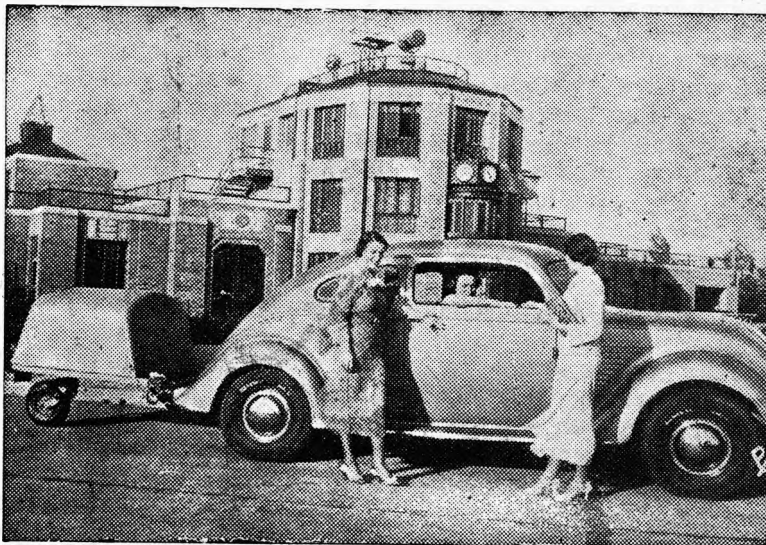
— Zaraz tu, na zakręcie drogi będzie kartoflisko, gdzie lubi przychodzić. Moi synowie go widzieli jeszcze wczoraj.

Wreszcie przybyli na oznaczone miejsce. Stanęli na czatach, schowani za drzewami. Franz po pewnym czasie zrobił ruch, jakby się chciał oddalić. Augusta coś tknęło:

— Gdzież to chcecie iść? — spytał towarzysza.

— Poczekajcie tu na mnie — odparł zapytany — ja pójdę zobaczyć w inne miejsce, może kozioł nadejdzie. Chyba się nie strachacie sami zostać z dzikiem. (D. n.)

### Inowacja samochodowa



Najmłodniejszy typ wozu samochodowego wraz z przyczepką dwukółową dla bagażu. Inowację tę wprowadzono obecnie w Ameryce.

Przez te trzy dni sztormu nie mieliśmy na sobie nic suchego. Co chwila wywoływano nas do żagli, a tam fala, a czasem deszcze zalewały nas zupełnie. Przemoczeni zupełnie schodziliśmy do kajuty i przebieraliśmy się czempredziej w suche ubrania. Przy następnym alarmie i ten komplet został zmoczony. Nakładaliśmy skolei następny. I tak aż do czasu, gdy już brakło suchych. Wtenczas przebywaliśmy w kabynie w bieliźnie tylko, owinięci w koce. Kiedy nowy szkwał nadchodził, wachtowy wprawnym już okiem rozpoznawał jego nadejście i ogłaszał:

— Za chwilę szkwał!

Wtenczas zrzucaliśmy z siebie koce, ubieraliśmy najmniej mokry mundur, albo poprostu pierwszy z brzęgu i czekaliśmy chwili, w której wykrzykiwał tyle już razy słyszany rozkaz:

— Alarm do żagli!

I wtenczas wychodziliśmy na wicher, fale, deszcz. Część pomagała sternikowi, który sam nie mógł utrzymać steru. Chwilami sześciu ludzi ledwo zdołało utrzymać okręt na kursie. Inni



zwykle czekali tylko na pokładzie w pogotowiu na wypadek porwania żagli.

Podziesięciu czy piętnastu minutach wracaliśmy spowrotem pod pokład.

Zrzucaliśmy pełne wody buty i mokre drelichy i znowu owijaliśmy się kocami.

(c. d. n.)

Gdy wicher dmucha w kłiwry...

# Głos Pomorza w przestworzach

## Wizyta w rozgłośni toruńskiej

Wysoko ponad Toruń wyrasta w niebo ostra iglica, śląc pozdrowienie poprzez Wisłę i poprzez długie stulecia kamiennym wieżom świątyn toruńskich sprzed wieków, — ostra iglica, dzieło rąk człowieka 20-go wieku. Oryginalny w konstrukcji toruńskiej — ostro zakończony u dołu, rozszerzający się coraz więcej ku górze, by od połowy swej wysokości znowu zaostrzać się w śpiczasty grot — wyrasta jakgdyby spośród drzew kępy Bazarowej, porastających gęsto lewy brzeg Wisły.

Kiedy jednak wejść na stary most, smukły maszt ucieka przed nami coraz dalej, przeskakuje tory kolejowy, aż wreszcie przystaje, kiedy minawszy dojazd do dworca Toruń-Przemieście wychodzimy na drogę, wiodącą na Podgórz. Tutaj od razu rzuca się w oczy biały, podłużny budynek o nowoczesnych linjach — siedziba radjostacji toruńskiej, a za nim wznosi się wysoko maszt, który tak długo nas mamił i za nos wodził.

Wchodzimy do wnętrza budynku. Na parterze dochodzi nas szum pracujących silników, lecz na piętrze panuje cisza. Witamy się z *kierownikiem programowym rozgłośni toruńskiej, p. red. Nowakowskim*, który oddaje nas w ręce *kierownika technicznego p. Lewickiego*. Pod jego fachowym kierownictwem zwiedzamy całe urządzenie techniczne stacji.

Nasamprzód wchodzimy do studjo, pięknej salki o specjalnej architekturze, skąd płynąć będą w przestworza pienia pieśni, tony muzyki, żywe słowo prelegentów.

Najważniejszym przedmiotem w studjo — to mikrofony, łowiące w chwili nadawania audycji posłusznie każdy dźwięk, aby poprzez całą zawiłą aparaturę stacji i wreszcie poprzez antenę — wysłać i rzucić je w świat.

Z zacisznego studjo, które jest jakgdyby kapliczką całej stacji, przechodzimy do jasnej sali, mieszczącej samą aparaturę. Pierwsze pomieszczenie, t. zw. sala operacyjna zawiera front tablic aparatury, odgradzający równocześnie salę operacyjną od

sali aparatuwej, mieszczącej wnętrza samych szaf aparatuwych. Na sali aparatuwej umieszczono w środku biurko kontrolne dające inżynierowi dyżurnemu możliwość automatycznego uruchomienia aparatury, oraz kontroli jej sprawnego funkcjonowania.

Konstrukcja poszczególnych szaf aparatuwych wykonana jest z chromowej konstrukcji żelaznej i przykryta miedzianymi, aluminiowymi lub żelaznymi blachami, w celu izolowania wpływu poszczególnych obwodów elektrycznych na sieć. Przez opuszczane szyby posiada się również kontrolę wnętrza szaf aparatuwych, a pomieszczenie znajdujących się poza konstrukcją szaf aparatuwych daje możliwość uskutecznienia późniejszych zmian, a nawet ewentualnego powiększenia mocy stacji.

Do widocznych instalacji należy basen z roztryskiwaczem, służący do chłodzenia wodnego lamp katodowych.

Sala aparatury to pełen tajemniczy świat techniki. Trudno zrozumieć wszystkie tajniki tych urządzeń, a jeszcze trudniej opowiedzieć je czytelnikowi. Oko jedynie z rozkoszą wodzi po lśniących metalowem częściach i szkłem szczegółach aparatury, urządzonej z uwzględnieniem najdalej posuniętych nakazów estetycznych, a ucho łowi najłatwiej objaśnienia, które przemawiają do rozumu największego laika. Jeśli wiele szczegółów z łaskawych objaśnień naszego przewodnika po tajnikach stacji pomijam tutaj milczeniem z łatwo zrozumiałych powodów, to bez trudu utkwilo mi w pamięci chociażby takie zdanie:

— Tam państwo widzą cztery lampy nadawcze Marconiego, jedyna część aparatury, sprowadzona z zagranicy, z Anglii. Każda z nich kosztuje 23 tysiące złotych.

Mimowoli nasuwa się pytanie, ile musiały pochłonąć kosztów urządzenia nie tylko rozgłośni toruńskiej, ale wszystkich stacji polskich, — kosztów, z których naogół przeciętny radjosluchacz wogóle nie zdaje sobie sprawy. A wszystko to z myślą o tem, aby każdy obywatel, w ludnem

mieście, czy w zapadłej wsi, dzięki cudownemu wynalazkowi mógł każdej chwili uczestniczyć w wydarzeniach i przejawach kulturalnych i artystycznych całego świata.

W dwóch dolnych salkach budynku radjostacji toruńskiej mieszczą się urządzenia maszynowe, pompy (do chłodzenia lamp), prostowniki i tablice rozdzielcze.

Doprowadzenia energii wysokiej częstotliwości do masztu antenowego uskutecznione jest za pomocą specjalnej linii powietrznej, oraz domku znajdującego się przy podstawie masztu.

Cechą charakterystyczną masztu jest, że on sam służy już jako antena. Maszt ten wysokości 160 mtr., t. j. trochę wyższy od połowy przewidywanej fali, t. j. 304,3 mtr., jest w tym celu odizolowany od podstawy i odciągnięty do ziemi z środka wysokości, t. j. w punktach najszerszej konstrukcji za pomocą 4-ch trzykrotnie izolowanych lin stalowych. Tego rodzaju antena powinna rozszerzyć zasięg promieniowania o przeszło  $\frac{1}{3}$  w stosunku do dawnych systemów antenowych. Odpowiada to wzmocnieniu bezpośredniego promieniowania w podobny sposób, jakgdyby moc stacji została powiększona dwukrotnie.

Ze szczególnym naciskiem podkreślić należy fakt, że cała aparatura stacji toruńskiej za wyjątkiem wspomnianych 4 lamp została zaprojektowana i wykonana przez polskich inżynierów i robotników w kraju — i to w rekordowo krótkim czasie 6 miesięcy. Sukces to nie lada polskich techników!

Radjostacja toruńska rozpoczęła swoje transmisje dnia 15 grudnia ub. r. narazie przy pomocy prowizorycznej anteny.

Stopniowo radjostacja będzie zwiększać czas swoich nadawań, aż do zupełnego objęcia programu. Termin uroczystości poświęcenia radjostacji wypadnie prawdopodobnie w połowie stycznia 1935 r.

Najmłodsza polska radjostacja, ósma z rzędu, ma wielkie i doniosłe zadania społeczne i kulturalne przed sobą. Stanie się ona jeszcze jednym łącznikiem między prastarą Ziemią Pomorską a Macierzą.



## „Normandie“ największym transatlantykiem świata

Dwunastopiętrowy kolos rozwijać będzie szybkość 50,4 km na godzinę.

W warsztatach okrętowych w Saint Nazaire spuszczonego został onegdaj na wodę największy okręt pasażerski „Normandie”, który będzie pływał pod flagą francuską. Olbrzym ten będzie największym ze wszystkich okrętów świata, większym od dopiero ukończonego angielskiego „Queen Mary”, który liczy 70 000 ton. „Normandie” przewyższa go o 6000 ton.

Inżynier naczelny, kierujący budową „Normandie” określił w wywiadzie, udzielonym korespondentowi paryskiego „Le Journal”, historię powstania okrętu w cyfrach i wykresach technicznych. Zanim przystąpiono do budowy okrętu sporządzono sześciometrowej długości model „Normandie” z parafiny. Na modelu, który był dokładną kopją stalowego transatlantyku, obliczono, ile metrów długości, szerokości, wysokości powinien mieć kadłub, aby okręt mógł rozwinać przewidzianą szybkość 50,4 km na godzinę przy pełnym obciążeniu. Przy doświadczeniu z modelem parafinowym w basenie sztucznym okazało się, iż trzeba było ciągle zmieniać profil statku, tak, że dopiero piętnasty skolei model mógł być uznany za właściwy i ostateczny. Podłużając wciąż kadłub, osiągnięto ostatecznie 313 metrów. Teraz dopiero, na podstawie istniejącego modelu, 50-ciu kreślarzy przygotowało plany poszczególnych części kadłuba i urządzeń wewnętrznych. Dla ścisłego określenia tonażu po ukończeniu budowy okrętu, ważono, przed umieszczeniem na statku, każdy przedmiot osobno, od wielkich maszyn aż do poszczególnych żarówki.

Ogólny koszt budowy „Normandie” wraz z urządzeniem wewnętrznym wyniósł olbrzymią sumę 800 milionów franków, czyli franków złotych 160 milionów. Olbrzym ten, który posiada wysokość 12 piętrowego domu, ma jedenaście pokładów spacerowych, może pomieścić 2200 pasażerów wszystkich klas, zaopatrzone we wszystko, co wymyśliła technika współczesna.

Angielski olbrzym, chluba linii okrętowej Cunard'a i francuski jego konkurent „Normandie” rozpoczną prawie równocześnie

swoją karierę na tym samym dystansie: Europa—Ameryka. Łątwo przewidzieć, iż między obu okrętami powstanie wyścig szybkości, walka o zdobycie „błękitnej wstęgi” najszybszego długodystansowca. Dotychczas rekord szybkości należy do niemieckiego okrętu „Bremen”. Nowy Jork będzie miał sensację, gdy wyścig się rozpocznie. Oba okręty będą miały zapewniony komplet pasażerski na pierwszej podróz.

### Dar Pomorza w drodze do Honolulu

Statek szkolny „Dar Pomorza”, po opuszczeniu Wysp Galapagos, udał się w dalszą podróz w kierunku Wysp Hawajskich, celem zawinięcia do portu Honolulu.

Dn. 30 grudnia r. ub. znajdował się „Dar Pomorza” pod 6 st. szerokości północnej i 124 st. 30' długości zachodniej, odbywając podróz zgodnie z nakreślonym programem.

Kapitan statku, donosząc depeszą, iż na statku wszystko w porządku i że wszyscy są zdrowi, składa równocześnie imieniem oficerów, uczniów i załogi najserdeczniejsze życzenia noworoczne całej Polsce i wszystkim bliskim.

### Z dziejów latarni morskiej na Helu

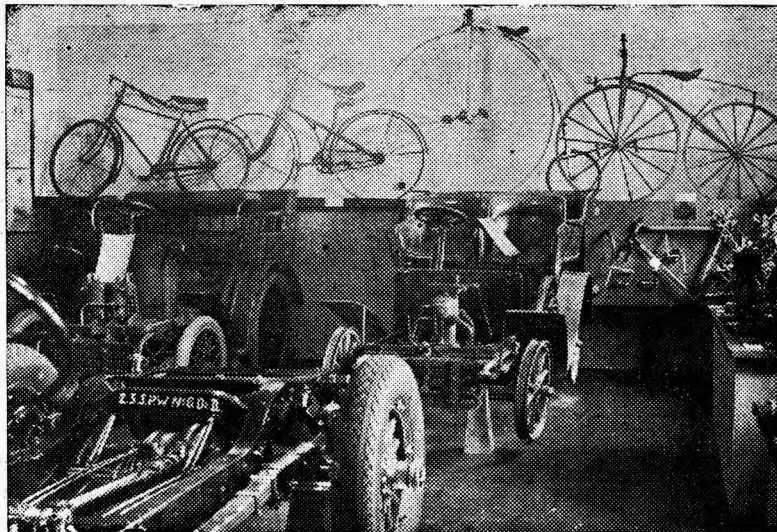
Nawiązując do podanej przez nas ostatnio wiadomości o uruchomieniu na Helu radjolatarni, nie od rzeczy będzie wspomnieć ciekawy szczegół historii, dotyczący obecnej latarni helskiej.

Na wydmie, gdzie obecnie wznosi się wieża latarni, już w XVII wieku, wydma, tworząca dokoła pożątkane wzgórze, nazywała się Bliza lub z kaszubska Bliza. Na wzgórzu tem w owym czasie zbudowano pierwszą latarnię morską. Był to bardzo prymitywny przyrząd, gdzie na rodzaju żurawia wieszano kocioł miedziany, w którym nocą paliła się smoła i węgiel drzewny.

Bliza zyskała taką sławę w Polsce, że Jan III Sobieski w r. 1678 przybył na Hel na wspaniałe udekorowanym okręcie, aby ją zobaczyć. Bliza w ciągu lat została trzykrotnie zniszczona, była jednak odnawiana. W r. 1806 zaczęli Prusacy budowę obecnej latarni, którą z powodu wojen napoleońskich wykończono dopiero r. 1820. W ostatnich latach bawił pod tą latarnią Marszałek Piłsudski.

Za czasów polskich na latarni dokonano wielkich inwestycji, że wspomnimy tylko zainstalowanie w r. 1927 kosztownego aparatu świetlnego, wartości 50 tysięcy dolarów. Aparat ten zastąpił nikle światelko latarni acetylenowej. Inwestycje zaś ostatnich czasów, o których donosiliśmy, są w całym tego słowa znaczeniu imponujące.

### Otwarcie nowych działów w Muzeum Przemysłu i Techniki



W Muzeum Przemysłu i Techniki odbyło się otwarcie dwóch nowych działów, a mianowicie działu Higieny i Bezpieczeństwa Pracy oraz Historji samochodu. Na zdjęciu — jedna z nowootwartych sal Muzeum, zawierająca eksponaty przedstawiające rozwój samochodu, poczynając od rowerów, a kończąc na najmodniejszych Buick'ach, Fiatach i t. p.

# Przebojem przez życie

(30)

P O W I E Ś Ć

— Tss — syknął cicho porucznik. — Ani pary z ust.

Chłopcy przywarli plackiem do ściany i drżeli z emocji. Janek zacisnął tak silnie pięści, że aż paznokcie wpiły mu się w skórę. Agenci zawlekli garbuska, omdlałego już ze strachu, w najmniejszy kąt. Blachut znajdował się tuż przy poruczniku i gotował się razem z nim do ataku na samochód.

Tymczasem na dworze przestały się już rozlegać głośne, niecierpliwe sygnały syreny. Przez chwilę nad całą zagrodą zawisła śmiertelna cisza.

— Teraz! — mruknął porucznik.

Drzwiczki samochodu rozwarły się lekko i do połowy wysunęła się jakaś barczysta postać.

Porucznik gwałtownie wyskoczył z domu, skierowując browning [nawprost szerokiej twarzy szofera Wilhelma.

— Wylaż z samochodu! Ręce do góry! Najmniejszy ruch — kula w łeb!

Wilhelm ani nie drgnął. Był wyraźnie zaskoczony. Nie orjentował się jeszcze w sytuacji. Głowa jego tak szybko nie przyjmowała wrażeń.

Jako można trzeźwo myśleć, kiedy się widzi na siebie skierowaną lufę! Wystarczy, aby ów człowiek lekko drgnął wskazującym palcem, a będzie po wszystkim.

Wilhelm nieraz był już świadkiem krwawych bójek w spelunkach gdańskich. Był pełen uznania dla szlachetnej walki wręcz na noże, natomiast panicznie obawiał się okoliczności, w których do głosu dochodziły rewolwery.

— Wylaż! — oficer powtórzył rozkaz.

Teraz już Wilhelm zrozumiał, że stawianie oporu byłoby bezcelowe. Życie jest takie piękne, a w Gdańsku, aż gdzieś przy Hintergasse, mieszka śliczna jasnowłosa dziewczyna, która kocha Wilhelma.

— Tak, szkoda umierać, — rozumował szofer i w takt tych rozmyślań wyskoczył sprężysto ze samochodu i uśmiechnął się do ciemnej sylwety sterczącego naprzeciw wroga.

— Ręce do tyłu.

Wilhelm posłusznie wykonał rozkaz. Był już pełen jaknajlepszych nadziei, kiedy poczuł, że dłoń jego splotła jakaś klamra. Nieprzyjemny dreszczyk po raz drugi przespacerował się po jego plecach. Inna para rąk w tym samym momencie przewiązała oczy Wilhelma czarną chustą. Potem takie same klamry spięły jego nogi.

— Gotowe?

— Tak jest!

Koło Wilhelma rozległo się kilka przyciszonych śmiechów. Jasna krew zalała barczystego szofera, który na cały Gdańsk słyszał ze swej wprost nadludzkiej siły, miał bowiem pewność, że to śmiały się dzieciaki. Herr Gott! Co powie na to Gdańsk, major i cały świat, gdy się dowie, że kilku młokosów w krótkich spodniach obezwładniło go bez walki?!

Wilhelm w mrokach nocy nie mógł się oczy-

wście zorientować, czy ów jegomość, trzymający rewolwer, był tylko dużym chłopcem, czy naprawdę już dorosłym człowiekiem? Czy on naprawdę trzymał rewolwer, czy też tylko cygarniczkę?

Te straszne pytania zawisły nad Wilhelmem i rozwściekliły go. Rzucił się na ziemię i zaczął się drzeć w niebogłosy.

— Zapchać mu mordę!

Jakaś drobna, ale silna para rąk zacisnęła się dokoła krtani szofera, z której wydobywały się już teraz tylko krótkie i urywane charkoty!

Przepojona jakimś płynem chusteczka przyklepiła się do nosa i ust Wilhelma. Krtani została uwolniona z ucisku. Wilhelmu zrobiło się jakoś dziwnie dobrze, ale i słabo. Z dali, aż gdzieś z Hintergasse, uśmiechnęła się do niego jasnowłosa, ukochana dziewczyna i zaśpiewała mu do snu kołysankę.

Wilhelm usnął.

— Gotowe, chłopcy? Nie rusza się już?

— Usnął, panie poruczniku — odparł żywo Blachut. — Będzie tak sobie spoczywał do rana.

Szofera zawleczono do izby i ułożono koło garbuska, któremu także zapewne śniły się nie stworzone rzeczy, bowiem już poprzednio otrzymał taką samą dawkę chloroformu.

W przeciągu tych kilku minut odwalono już większą część roboty z wynikiem nadspodziewanie pomyślnym. Młody porucznik na chwilę przystanął przy ścianie i głęboko odetchnął.

Jeden z agentów bezgłośnie majstrował coś przy limuzynie, a drugi wraz z Blachutem podążył do stodoły. Trzeba jaknajprędzej uwolnić ówch dwóch chłopców z Polski, którzy tu prawdopodobnie są więzieni. Wprawdzie, jak mówił Ziarek, major miał kilka podobnych kryjówek, ale bliższa obserwacja garbusa, który w koszyku zanosił coś do stodoły, świadczyła, że raczej tu, a nie gdzieindziej znajduje się smutne więzienie.

Teraz oto nowy problem stanął przed Blachutem — jaki klucz wybrać z olbrzymiego pęku, odebranego garbusowi. Czas mijał szybko i trzeba było się stąd jaknajprędzej wynosić, ażeby całej sprawy nie popsuć i pogmatwać.

Wszystkie klucze były prawie tej samej wielkości, różniły się tylko kształtem. Do każdego przyczepiony był blaszany numererek. Numeracja zaczynała się od jedynki, a kończyła się na dziewiętnastce. Blachut więc zaczął dobierać numery kolejno — pierwszy nieodpowiedni, drugi — także nie, trzeci, czwarty...

Bezskutecznie. Blachutowi zimny pot wystąpił na czoło. Porucznik i agenci niecierpiwili się. Każda minuta szła na wagę złota.

— Oddaj mi klucze — szepnął Janek. — Może mam szczęśliwszą rękę.

Blachut był wzburzony do ostateczności, więc chętnie zgodził się na propozycję kolegi. Janek zaczął dobierać. Piąty — nic, szósty — znowu nie, siódmy — także.

Minęło kilka okropnie długich minut, zanim



Janek dojechał do klucza Nr. 17. Nareszcie. Wszyscy odetchnęli z ulgą. Zamek się poddał i drzwi z nieznośnym zgrzytem cofnęły się do tyłu.

Pierwszy wsunął się do stodoły Blachut. Oświetlił latarką wnętrze. Za nim wepchnęła się reszta towarzystwa. Na czujce od strony szosy sopońskiej pozostał tylko jeden z agentów.

Znajdujący się w stodole stanęli odrazu wobec nowej trudności, o tyle groźnej, że pochłaniała dużą ilość tak bardzo cennego czasu. Piętrzyli się przed nimi dwoje drzwi.

— To zapewne dawniej była obora — zauważył Blachut i cofając się w tył, nieostrożnie kopnął nogą w ścianę.

Ku zdumieniu wszystkich z miejsca tego usunęła się kwadratowa drewniana płyta, odsłaniając drabinę. Wiodła ona gdzieś na dół, zapewne w podziemia. Po bliższym zapoznaniu się z układem wnętrza, stwierdzono z zadowoleniem, że niema potrzeby mozolić się nad dobieraniem kluczy do owych drzwi.

— Złazę na dół na ochotnika — zaofiarował się Blachut, którego zawsze pociągały tajemnicze podziemne krużganki.

Porucznik zgodził się, więc chłopak zaczął się powoli zsuwać po drabinie. Nagle doznał gwałtownego wstrząsu, bowiem z dołu, jakby zza grobu, rozległ się czyjś głos:

— Hej, garbusie, złaz ostrożniej, bo mi leć butem rozbijesz!

Blachutowi oczy w ślup stanęły i zanim zdolał cokolwiek pomyśleć, już go szybko wciągnięto napowrót na górę. Tuż za nim wysunęła się bardzo młodzieńcza głowa, ozdobiona bujną, jasną czupryną.

— Niech pan szybciej wychodzi — zawołał porucznik. — Gdzie kolega?

— Kolegą? — Jasny młodzieniec z podziemi nie mógł wyjść ze zdumienia. — A... a... ten potworny garbus-śmierdzieluch to gdzie?

— Unieszkodliwiony — objaśnił szybko Janek. — Wylażcie tam prędzej z tej dziury. Życie wasze wisi na włosku. Myśmy poszli was wyratować.

— Bardzo ładnie. A ja już także zamierzam uciec. Właśnie czekam na tego garbusa. Tym nożem przebiłbym mu serce. O tak!...

— Młodzieńcze! — przerwał mu porucznik. Nie mamy czasu. Na Boga! Wołaj pan kolegę i zmykamy.

— Mojemu koledze tak się trochę... tego... w głowie. Nic innego nie robi, tylko modli się i płacze. Wi—cek. Wi—cek. Piorunem do mnie!

Po chwili z czarnego otworu wysunęła się druga głowa, cała we łzach i rozpaczy.

— Wicek, przestań buczyć, jesteśmy wolni!

Obaj uratowani od śmierci chłopcy byli szczerze wzruszeni, tylko pierwszy z nich, ten z jasną głową, starał się pokryć to wszystko humorem.

— Teraz musimy panom pięknie podziękować — rzekł, uśmiechając się słonecznie.

— Bez ceremonij — wtrącił Blachut — to później.

— Racja. Można i później. Co się odwlecze, to nic uciecze. Ale a propos tego, że nasze życie wisało na włosku, powiem panom jedno — co ma wisieć, nie utonie. Dzisiaj i takbyśmy czmychnęli, jakim Jacek Porębowicz. Właśnie tym nożem...

Wesołego Jacka i ponurego Wicka prawie przemocą zaciągnięto do limuzyny, która bezszelcnie pomknęła w kierunku willi majora, na odsiecz tamtej grupie. Dwaj więźniowie oczywiście ani w części nie zdawali sobie sprawy z tego, do jakich celów mieli być użyci. A gdy Blachut Jakkowi tłumaczył straszne znaczenie promieni śmierci, tenże swoim zwyczajem uśmiechnął się i rzekł:

— A my po dzisiejszej kaszy jesteśmy również zaopatrzeni w straszną broń. O tak, gazy śmierci. Warto trochę odemknąć drzwiczki; prawda?

Jakże tu z takim urwipolciem serdecznym gadać? Porucznik poklepał go po ramieniu i rzekł:

— Grunt to, młody kolego, fason, prawda?

## Rozdział IX.

Major Riemendorf-Streitbländer był w doskonałym humorze. Człowiek, który czuje, że znajduje się u celu swych marzeń, długotrwałych wysiłków, jest zawsze uzbrojony w duży zasób wiary w samego siebie i wiary w przyszłość.

Dotychczasowe życie majora nie było łatwe. Ogarnięty swoją zbrodniczą ideą, nie miał chwili wolnej. Oprócz kłopotów natury wyłącznie technicznej, jak odpowiednie urządzenie gabinetu, aparatów, pozatem oprócz trudu opanowania rozległej wiedzy, związanej z promieniami śmierci — dołączał się inny czynnik, także bardzo ważny — moralny. Od pewnego czasu gdzieś, w zapomnianych zakamarkach duszy majora zaczęły legnąć się jakieś bliżej nieokreślone obawy i wyrzuty. Krótsze, ale zato znacznie groźniejsze były chwile, w których majora ogarniał wprost obłądny strach. Stawały mu wtedy przed oczyma ogromne rzesze umęczonych ludzi, którzy wyciągali ku niemu kurczowo zaciśnięte, pokrwawione dłonie.

W takich chwilach pan Streitbländer zwykł wołać do siebie obydwie wychowawice i wieść z nimi długie rozmowy na najzupełniej mu obojętne tematy. Patrząc się w jasne, dziecięce jeszcze nieco oczy Elzy, stary wyga, który za nic miał sobie życie ludzkie, doznawał dziwnych wzruszeń.

Ale obecnie major czuł się najzupełniej rześki i zdrów. Dziś rano wprawdzie zdenerwował się nieoczekiwanem dla niego zaginięciem Helmuta Ziarka, ponadto równie nieoczekiwanym wyjazdem wychowawic — ale teraz w duszy jego zapanał idealny spokój. Oto teraz, w kilku najbliższych godzinach wyjaśni się wszystko! A już jutro do generalnego sztabu niemieckiego będzie mógł wysłać depezę. Najbliższa godzina — to godzina triumfu, korona wieńcząca tyloletni trud!

Pierś starego junkra niemieckiego rozpieła duma. Mierzył silnymi krokami wzdłuż i wszerz swój gabinet, oddając się, jak młodzieńcy uczeń, najrozkoszniejszym marzeniom. Oto już może pojutrze zjadą się do niego tajni nadradcy stanu, najwybitniejsi mężowie z Reichswehry i uściskną mu dłoń — jemu, genjuszowi śmierci. Tak, dobrze przysłużył się Vaterlandowi. Dzięki jego wynalazkowi Niemcy zaczną panować nad światem, a w odrodzonych, naprawdę wielkich Niemczech władcą będzie nie jakiś tam Adolf Hitler, nie plejada generałów z Reichswehry, ale właśnie on, Ernest von Riemendorf-Streitbländer, potomek starej junkierskiej rodziny o wielkich tradycjach. (C. d. n.)

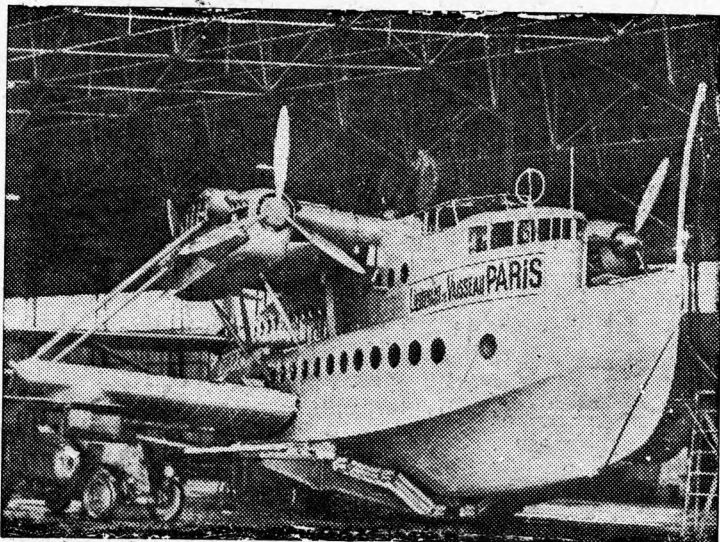
# TWÓRZMY POTĘGĘ LOTNICZĄ!

KĄCIK L. O. P. P.

## Powstanie gimnazjalnego klubu balonowego w Toruniu.

Rozrastające się w szerokich masach naszego społeczeństwa zrozumienie dla spraw lotniczych zatacza coraz szersze kręgi, ba nawet wywołuje żywy oddźwięk i zainteresowanie ogółu. Powstające coraz częściej koła szybowcowe nietylko już po miastach, ale i w większych osadach są wymownym tego dowodem.

## Największy hydroplan świata



*W Tuluzie buduje się olbrzymi hydroplan pasażerski, mający odbywać podróże między Francją a Południową Ameryką. Hydroplan ten, wagi 22 tonny, ma długości 32 metry, rozpiętość skrzydeł 50 m. Zaprojektowany jest w 6 motorów o sile 85 HP każdy. Będzie mógł rozwijać szybkość 230 klm. na godzinę. Hydroplan będzie mógł przewozić 64 pasażerów, którzy korzystając będą w czasie podróży z wszelkiego komfortu, m. in. łazienki i baru.*

Ostatnio daje się spostrzec także zainteresowanie lotnictwem balonowym, czego konkretnym rezultatem jest powstanie dwóch klubów balonowych, oprócz istniejących sekcji przy niektórych Aeroklubach, zajmujących się szkoleniem swych członków i w tej dziedzinie sportu lotniczego.

Założony klub na terenie Mościc przy Państwowej Fabryce Związków Azotowych może już poszczycić się nietylko posiadaniem balonu o pojemności 800 m sześciennych, kompletem sprzę-

tu nawigacyjnego i zbiorem map, ale także dopieroco odbyłym lotem na balonie „Toruń“ z Mościc do Krasnodaru (przeszło 1400 km), oraz 19 lotami treningowymi o łącznej długości 2838 km. W lotach wzięło udział 61 osób. Istnieją możliwości, że Klub zdoła wyszkolić odpowiednich pilotów balonowych, którzy już w przyszłym roku będą mogli wziąć udział w międzynarodowych zawodach balonów wolnych o puchar Gordon-Benetta, jako załogi cywilne naszych balonów.

Inicjatywa założenia podobnego klubu w Toruniu wyszła z klasy 8 b tutejszego gim. M. Kopernika już we wrześniu b. r., jednak ze względów formalnych pchnąć sprawę na odpowiednią tory dało się dopiero w dn. 3. 12., to jest w dniu oficjalnego otwarcia teoretycznych kursów balonowych.

Uroczystość tę zaszczylił swą obecnością między innymi: p. major Konstanty Kamiński, dowódca 1 bat. balonowego i p. dyr. gim. Henryk Maese. Kierownikiem kursu jest p. por. Brenk. Wykłady odbywają się tygodniowo dwa razy po 2 godziny w porze wieczorowej. Instruktorami są oficerowie 1 bat. balonowego. I tak kpt. Janusz wyklada fizykę gazów i nawigację, por. Wawaszczak — terenoznawstwo i czytanie map, por. Pendias — meteorologię, por. Szurgot — krawiectwo, powroźnictwo balonowe, oraz konserwację sprzętu, a por. Brenk — sprzęt i manewrowanie.

Po kursie teoretycznym, który obejmie przeszło 50 godzin, po badaniu lekarskim i egzaminie z nabytych wiadomości teoretycznych, nastąpi nauka pilotażu. Pierwsze wloty przewidziane są w kwietniu. Coprawda koszt jednego lotu wynoszą około 200 zł., jednak klub sądzi, że przy pomocy zarówno czynników wojskowych, jak i społeczeństwa, zdoła osiągnąć swój cel, dając państwu kilkunastu odpowiednio wyszkolonych pilotów balonowych. Kto wie, może już w przyszłym roku gondola balonu Gordon-Benettowskiego uniesie w podniebne przestworza którego z młodych toruńczyków? A toby był naprawdę sukces nielada!

Wracając jednak do spraw realniejszych nie od rzeczy będzie przedstawić wewnętrzne sprawy klubu. Na ostatnim zebraniu organizacyjnym w wyniku wyborów, prezesem klubu został Witold Pawłowski, a wiceprezesem Edward Tatarski, główni inicjatorzy założenia klubu, pozatem dokooptowano kol. Stefanowicza — na sekretarza, kol. Pietraszewskiego na skarbnika, kol. Zdrójkowskiego na referenta prasowego.

Zarząd planuje szereg imprez dochodowych celem zebrania pewnych zasobów materialnych, koniecznych w pracy, oraz zwrócił się do Zarządu Miasta z prośbą o pomoc w postaci bezpłatnego dostarczenia pewnej ilości gazu świetlnego.

Młodzież zakasała rękawy, wzięła się do pracy, rezultaty okaże przyszłość.

# U NAS I ZAGRANICĄ

## WIADOMOŚCI Z UBIEGŁEGO TYGODNIA

W naszym numerze noworocznym wraz z serdecznymi życzeniami „Dosiego Roku“ podzielimy się z naszymi czytelnikami pocieszającą wiadomością, że *pomarańcza kosztować będzie 25 groszy!* Powiecie może, że pomarańcza to luksus, zbytek? Nieprawda! W smacznym tym owocu południa gromadzi się tyle słońca, którego brak my, ludzie północy tak bardzo odczuwamy, skupia się tyle wartości odżywczych, że owoc ten gdzieindziej, zagranicą, dawno przestał być luksusem. Jedynie u nas zaliczał się do zbyteków spowodu zbyt wygórowanej ceny. Obecnie jednak sfery rządowe doszły do przekonania, że tak być nie powinno i w celu udostępnienia tego cennego dla zdrowia owocu obniżyły cło na pomarańcze. Począwszy od piątku dnia 28 grudnia ub. r. weszło w życie rozporządzenie ministerstwa skarbu w sprawie obniżenia cła na pomarańcze i mandarynki, sprowadzone drogą morską przez Gdynię, z 200 zł na 40 zł za 100 kg.

Wiąże to się z wejściem w życie traktatu handlowego polsko-hiszpańskiego. Zniżka ta dotyczyć jednak będzie również pomarańczę i mandarynek, sprowadzanych drogą morską z Włoch i Palestyny.

Poza cłem obowiązują jeszcze opłaty manipulacyjne, wynoszące 20 procent opłat celnych, które ogółem będą wynosiły obecnie 48 zł zamiast 240 zł, tak, że pomarańcze i mandarynki potanieją conajmniej o 2/3 obecnej ceny.

Jak oblicza ministerstwo przemysłu i handlu, pomarańcza powinna kosztować w detalu najwyżej 25—30 gr, mandarynka zaś najwyżej 15 gr.

Wzamian za uszczerbek, jaki wskutek wspałałomyślnego obniżenia cła na pomarańcze poniesie skarb państwa, życzylibyśmy mu, aby posiadał choć część skarbów, jakie znajdują się w

posiadaniu rządu tureckiego, a jakie obecnie mają być sprzedane celem zasilenia kas skarbowych Turcji. Rząd turecki bowiem wydał jednemu ze znanych i poważnych jubilerów polecenie sporządzenia inwentarza wszystkich kosztowności, znajdujących się po dzień dzisiejszy w pałacu sultanskim w Stambule.

Jubiler ów oświadczył, iż w pałacu sultanskim, w specjalnie na ten cel urządzonej skarbcu, którego ściany opancerzone dochodzą do metra grubości, znajdują się w szklanych gablotkach diamenty, szmaragdy, rubiny, szafiry i perły niebywalej wielkości. Bezcenną wartość posiada szmaragd 12 cm długi oraz korona sultana Murada IV, wysadzona 20 tysiącami pereł i 40 tysiącami rubinów i diamentów. Kosztowności, znajdujące się w skarbcu, ocenia się na 100 milionów guldenów holenderskich.

W sali tronowej, której ściany wysadzane są sztabami złota oraz inkrustowane drogiemi kamieniami, znajduje się tron wysokości 3 m, ze wszystkich stron wysadzany kosztownościami, подарowany swego czasu przez szacha Persji sultanowi Sulimowi. Nad tronem na złotym łańcuchu wisi stara korona, w której lśni szmaragd długości 30 cm. Wartość tego tronu wraz z koroną oblicza jubiler na 10 milionów guldenów holenderskich.

Rząd turecki zamierza obecnie sprzedać część tych bezcennych skarbów.

Niestety życzenia pozostaną tylko życzeniami, i musimy je w naszym wypadku zastąpić tylko wdzięcznością za noworoczny podarek naszego rządu w postaci taniej już teraz, złocistej pomarańczy. Ciekawi jesteśmy jedynie, jak szybko kupcy nasi dostosują się do nowego rozporządzenia, bo jak dotąd pomarańcze sprzedaje się jeszcze na wagę złota ze skarbcu tureckiego.



### Wojska angielskie w zagłębiu Saary.

Przybyłe do Saarbrücken na okres plebiscytu wojska angielskie witają się serdecznie z dziećmi mieszkańców.

# W powietrzu, na ziemi i na wodzie

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA SPORTOWEGO

## Sezon gumowego krążka rozpoczęty

**A. Z. S. — Warta 1:0.** Towarzyski mecz hokejowy pomiędzy mistrzem Polski AZS a Wartą zakończył się zwycięstwem AZS w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Jedyłą bramkę dnia zdobył Warmiński.

**„Grom“ Chojnice — „Polonja“ Bydgoszcz 3:1.** W niedzielę odbyły się na ślizgawce Polonji pierwsze w bieżącym sezonie w Bydgoszczy zawody hokeja, które rozegrała drużyna gospodarzy, B. K. S. „Polonji“ z drużyną „Gromu“ Chojnice. Zawody te przyniosły zdecydowane i najzupełniej zasłużone zwycięstwo drużynie gości, w punktacji 3:1 (1:0 1:1, 1:0). Drużyna chojnicka grała w składzie: Stoiński, Ragiel i Górecki, Mazurkiewicz, Bakoś i Schreiber. W barwach Polonji wystąpili: Kimmel, Radowski i Hubert, oraz Świątkowski, Labenz i Schneider. Bramki dla drużyny gości strzelili: Bakoś dwie i trzecią Górecki. Dla „Polonji“ jedyny punkt zdobył Świątkowski.

Sędziował p. Płażalski z Bydgoszczy. Gra zawodników, zwłaszcza drużyny gospodarzy, pod względem technicznym nieciekawa. Zainteresowanie zawodami dość duże.

**Sensacyjne zwycięstwa Cracovji nad Wiener Eislaufverein.** Rozegrany w sobotę w Krakowie międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy Cracovią a słynną drużyną wiedeńską Wiener Eislaufverein zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Cracovji w stosunku 3:2 (0:0, 2:0, 1:2).

Zwycięstwo drużyny krakowskiej było zupełnie zasłużone, zwłaszcza atak jej miał okresami świetne momenty. Goście zaprezentowali się jako jednolity zespół dobry technicznie bez specjalnie słabych punktów o średniej klasie.

Mecz rewanżowy, rozegrany w Krakowie pomiędzy Wiener Eislauf-Verein zakończył się drugim zwycięstwem Cracovji w stosunku 2:1 (1:1, 0:0). Zawody stały na wysokim poziomie i prowadzone były w ostrem tempie. Stroną atakującą była przez cały czas Cracovia. Widzów ponad 1500.

**Gościna toruńskich hokeistów w Łodzi.** TKS Strzelec wygrywa z ŁKS 3:1. W niedzielę odbyły się w Łodzi zawody hokejowe pomiędzy mistrzem okręgu łódzkiego Ł. K. S-em i mistrzem Pomorza T. K. S. Strzelcem z Torunia, zakończono zasłużonym zwycięstwem Strzelca 3:1 (2:0, 1:1, 0:0).

Pierwszy występ hokeistów toruńskich w barwach Strzelca wypadł nadszpiewanie dobrze a zwycięstwo nad ŁKS, z reprezentacyjnym graczem Królem w ataku, przynosi zaszczyt toruńskiej drużynie. Ł. K. S. był przeciwnikiem równorzędnym, jednak ataki łodzian rozbiły się o doskonałą obronę, gdzie Karaś i Szczerbowski stanowili zaporę nie do przebycia wzgl. solowe przeboje likwidował w ostateczności niezawodny bramkarz Trenk. W ataku Strzelca na pierwszy plan wybijał się Osmański, zdobywca wszystkich trzech bramek, strzelonych w pięknym stylu. Wy różnili się również w ataku Dolewski i Głowiński. Cała drużyna grała bardzo ambitnie i waleśnie przyczyniła się do ogólnego sukcesu. Drużyna toruńska wystąpiła w składzie: Trenk, Karaś, Szczerbowski, Głowiński, Osmański, Nagel, Zębik, Dolewski, Drapewski.

Przebieg gry był następujący: Pierwsze ataki należą do ŁKS-u, lecz niebezpieczne przeboje Króla likwiduje obrona wzgl. świetnymi wypadami Trenk. Już 3-cia minuta przynosi pierwszy punkt dla Strzelca w kombinacji Głowiński — Osmański, ten ostatni mija obronę i strzela nie-



Grupa tyżwiarska

uchronnie pod rzucającym się bramkarzem. ŁKS forsuje Króla i to jednym z jego przebojów zlikwidowanym przez obronę, Osmański otrzymuje krążek i po solowej akcji minawszy wszystkich przeciwników strzela drugą bramkę dla Strzelca. Wynik ten utrzymuje się do przerwy. Drugi okres gry zaczyna się tragicznie, gdyż idący obok bramki Strzelca krążek skierowuje nieogłędnie do własnej bramki Nagel. Gra nabiera na ostrości, gdyż ŁKS dąży wszystkimi siłami do wyrównania, Strzelec odiera jednak wszelkie ataki a jeden z kontrataków kończy się niespodziewanym strzałem Osmańskiego, którego bramkarz nie jest w stanie zatrzymać i jest 3:1. Wynik ten nie ulega już zmianie mimo wysiłku obu drużyn.

## PIĘŚCIARSTWO

**Wynik meczu sekcji bokserskiej Zw. Strz. z sekcją S. C. G. Grudziądz.** Rozegrany w dniu 15. XII. 34 w Grudziądzu mecz bokserski między sekcją bokserską Związku Strzeleckiego Grudziądz a sekcją niemiecką S. C. G. Grudziądz przyniósł zasłużone zwycięstwo Z. S. w stosunku 11:5. Poszczególne spotkania przedstawiają się następująco:

Waga musza: Humiński ZS — Empel SCG wygrywa Empel.

Waga kogucia: Nowakowski ZS — Fisch SCG wygrywa Nowakowski.

Waga piórkowa: Kowalski ZS — Radzicki SCG wygrywa Kowalski.

Waga lekka: Mrozowski ZS — Neuman SCG wygrywa Mrozowski.

Waga półśrednia: Rost ZS — Herman SCG walka nierozstrzygnięta.

Waga średnia: Jarzyński ZS — Heinrich SCG wygrywa Jarzyński.

Waga średnia: Zaremba ZS — Wrosz III SCG wygrywa Zaremba.

Waga półciężka: Schlittkus ZS — Sanewski SCG wygrywa Sanewski.

SMP Mokre — WKS Gryf II 0:0 v. o.  
 Sokół Toruń — Druż. Błękitna 0:2 i 2 pkt. dla Błękitnej  
 KPW Toruń — Świetl. Chelmża 0:0 v. o.  
 Sokół Toruń — SMP Mokre 0:2 i 2 " " SMP Mokre  
 Druż. Błękitna — WKS Gryf II. 0:0  
 SMP Mokre — Druż. Błękitna 0:2 i 2 " " Błękitnej  
 KPW Toruń II — Sokół Toruń 0:0 v. o.  
 WKS Gryf II — " 0:0 v. o.  
 KPW Toruń II — Druż. Błękitna 0:0 v. o.  
 " — SMP Mokre 0:0 v. o.  
 WKS Gryf II. — KPW Toruń II 0:0 v. o.  
 Sokół Toruń II — " 0:0 v. o.  
 KPW Iłowo — KPW Kowalewo 2:0 i 2 " " KPW Iłowo  
 I miejsce i mistrzostwo kl. „B” zdobyła Dr. Błękitna.  
 II miejsce zdobyło SMP Mokre.

### 8) Rozgrywki w siatkówkę żeńską i męską o nagrodę P. Z. G. S.

Wyznacza się następujące terminy gier:

#### a) siatkówka żeńska:

13. 1. 1935 r.	godz.	9 KPW Toruń	— Sokół Grudziądz
(w Toruniu)	"	17 WKS Gryf	— OPK "
"	"	18 Sokół Toruń	— Sokół "
"	"	19 OPK Toruń	— OPK "
20. 1. 1935 r.	"	10 WKS Gryf	— Sokół "
(w Toruniu)	"	11 KPW Toruń	— OPK "
"	"	15 Sokół "	— OPK "
"	"	16 OPK "	— Sokół "
"	"	17 KPW "	— WKS Gryf Toruń
"	"	18 Sokół "	— OPK Toruń
27. 1. 1935 r.	"	9 Sokół Grudziądz	— Sokół "
(w Grudziądzu)	"	11 " "	— OPK "
"	"	12 OPK "	— Sokół "
"	"	16 Sokół "	— OPK Grudziądz
"	"	17 OPK "	— OPK Toruń
27. 1. (w Toruniu)	"	10 WKS Gryf	— KPW "
2. 2. 1935 r.	"	9 OPK Grudziądz	— Sokół Grudziądz
(w Grudziądzu)	"	10 Sokół "	— WKS Gryf Toruń
"	"	11 OPK "	— KPW "
"	"	15 Sokół "	— KPW "
"	"	16 OPK "	— WKS Gryf "
2. 2. (w Toruniu)	"	10 OPK Toruń	— Sokół "
3. 2. (w Toruniu)	"	9 WKS Gryf	— OPK "
"	"	10 KPW Toruń	— Sokół "
"	"	15 OPK "	— KPW "
"	"	16 WKS Gryf	— Sokół "
10. 2. (w Toruniu)	"	9 Sokół Toruń	— WKS Gryf "
"	"	10 KPW "	— OPK "
"	"	15 OPK "	— WKS Gryf "
"	"	16 Sokół "	— KPW "

#### b) siatkówka męska:

13. 1. 1935	godz.	16.30 Dr. Błękitna	— Sokół Toruń
27. "	"	11 WKS Gryf	— Dr. Błękitna
27. "	"	16 Sokół Toruń	— KPW Toruń
27. "	"	17.30 " "	— Dr. Błękitna
2. 2. 1935	"	11 KPW Toruń	— " "
"	"	15 WKS Gryf	— Sokół Toruń
"	"	16.30 KPW Toruń	— WKS Gryf
3. 2. 1935	"	11 KPW Toruń	— " "
"	"	17 Dr. Błękitna	— " "
10. 2. 1935	"	11 KPW Toruń	— Sokół Toruń
"	"	17 Sokół Toruń	— WKS Gryf
"	"	18 Dr. Błękitna	— KPW Toruń

Za Zarząd:

(-) F. Żoźnowski, sekr. (-) P. Laurentowski, kpt. prezes

### Pomorski Okręgowy Związek Gier Sportowych Komunikat Nr. 19.

(Dokończenie)

#### III. 6) Zawody — jednolite ubiory.

Zdarza się często, że grające ze sobą drużyny posiadają jednolity strój, co powoduje nieporozumienia. Celem uniknięcia tego, zarządza się, by w wypadku posiadania jednolitych kostiumów — gospodarz ubiór swój zmienił.

#### 7) Weryfikacja rozgrywek w siatkówkę męską klasy „B”.

Druż. Błękitna — SMP Mokre	2:1 i 2 pkt dla Dr. Błękitnej „Świetlica”
Chelmża — Sokół Toruń	2:0 i 2 " " Świetlicy
KPW II. Toruń — WKS Gryf II	0:0 v. o. " "
WKS Gryf Toruń — SMP Mokre	0:2 i 2 " " SMP Mokre
Sokół II Toruń — Świetl. Chelm.	0:2 i 2 " " Świetlicy
SMP Mokre — " "	2:0 i 2 " " SMP Mokre
Druż. Błękitna — KPW II	0:0 v. o. " "
SMP Mokre — Sokół	2:0 i 2 " " SMP Mokre
Świetl. Chelmża — WKS Gryf II	2:0 i 2 " " Świetlicy
" — Druż. Błękitna	1:2 i 2 " " Błękitnej
Druż. Błękitna — Świetl. Chelmża	2:0 i 2 " " "
WKS Gryf II — " "	0:0 v. o. " "
SMP Mokre — KPW Toruń II	0:0 v. o. " "
Sokół Toruń — WKS Gryf II	0:2 i 2 " " Gryfu
WKS Gryf II — Druż. Błękitna	0:2 i 2 " " Błękitnej
Druż. Błękitna — Sokół Toruń	2:0 i 2 " " "
Świetl. Chelmża — SMP Mokre	0:0 v. o. " "
" — KPW Toruń	0:0 v. o. " "

### Dzieci górników polskich w Limburgji



Pochód dzieci polskich górników w zagłębiu węglowym Limburgji w strojach krakowskich, podczas wizytacji przez biskupa z Roermond dr. G. J. H. Lesnemma.

## Dział Urzędowy Okręg. Urzędu W. F. i P. W.

### 1. Pocztove PW. upoważnienie do odb. próby P. O. S.

Zarząd Okręgowy Pocztovego P. W. został upoważniony zarządzeniem Państw. Urzędu WF. i PW. Nr. 256-2/Wyszk. z 20 grudnia do przeprowadzenia całkowitych prób o P. O. S.

## 2. 50 proc. zniżki kolejowe.

Udziellem 50 proc. zniżek kolejowych:

1. Członkom Zw. Strzel. wyjeżdżającym na kurs bokserki ZS. organizowany przez Kmdę Okr. VIII. ZS. w Okr. Ośr. WF w Toruniu, w czasie od 1. I. do 10. I. 35 r., a to:

8 uczest. z Bydgoszczy, 12 uczestn. z Inowrocławia  
7 „ z Grudziądza 2 „ ze Starogardu  
2 „ z Chodzieży 2 „ z Gdyni.

2. 10 członkom Klubu Sport. Z. S. Cuiavia-Zdrój — z Inowrocławia do Poznania od 29. do 31. XII. 34 r. na zawody pięściarskie.

3. Drużynie piłki nożnej Rob. Kl. Sport. „Bałtyk” w Gdyni do Grudziądza na 30. XII. celem rozegrania zawodów piłki nożnej.

4. Członkowi Z. S. p. Szablewskiemu Franciszkowi, z Kościerzyny do Torunia w sprawach organizacyjnych w czasie od 3. I. do 18. I. 35.

5. P. Stebartowi Józefowi + 1 czlon. K. S. przy rzeźni miejskiej „Grom” w Grudziądzu na 6. I. do Torunia na zawody w tenisie stołowym o mistrzostwo Pomorza.

6. 6 zawodnikom Tow. Gimn. Sokół w Tczewie do Starogardu na zawody gimnastyczne z ważnością od 31. XII. do 2. I. 35 r.

7. P. Lenzionowi Jerzemu czł. ZHP z Brodnicy do Torunia od 22. XII. do 28. XII w sprawach organizacyjnych.

8. P. Krawczykowi Józefowi + 11 osób z Grudziądzkiego Klubu Sport. do Torunia na 6. I. 35, celem przeprowadzenia zawodów bokserskich.

9. Uczestniczkom żeńskiego kursu Straży Pożarnych z terenu DOK VIII., który odbędzie się w Skierniewicach w czasie od 1.—16. I. br.

10. 25 członkom Klubu Sport. „Leo” przy fabryce obuwia „Leo SA” w Bydgoszczy do Torunia na 6. I. 35 celem wzięcia udziału w rozgrywkach o mistrzostwo Pomorza w tenisie stołowym.

11. Członkom Zw. Pow. i Woj. OK VIII. na 5 i 6 I. 35 do Inowrocławia na zawody marszowe: 33 czł. z Gniewkowa, 11 z Janikowa, 11 z Jachcic.

12. P. Rogowskiemu + 15 czlon. z KS „Cuiavia-Zdrój” z Inowrocławia do Grudziądza na 30. XII. na zawody piłki nożnej.

13. P. Drogowskiemu Czesławowi + 12 czł. do Poznania na 29—31. XII. 34 i do Warszawy, na czas od 12—14 I. 35 na zawody bokserskie.

14. P. Szczerbowskiemu Romanowi + 10 czł. z Tor. KS „Strzelec” do Łodzi od 15. XII. do 15. I. 35 na zawody hokejowe.

15. P. Karaśkiewiczowi Bolesławowi z KS. „Strzelec” do Poznania w sprawach organizacyjnych na czas od 28. XII. do 7. I. 35.

16. Członkiniom Zw. Straży Pożarnej na kursa informacyjne Str. Poż. w Grudziądzu na 13. I. 35 oraz do Tczewa na dzień 21. I. 35.

17. P. Plocharskiej Janinie ze Zw. Str. Pożarnej Woj. Pom. wyjeżdżającej celem zakupu apteczki dla oddziału z Torunia do Warszawy i spowrotem na czas od 2. stycznia do 20 stycznia 35.

Kierownik O. U. W. F. na Jurlopie

w z. (—) Laurentowski, kpt.

## Radjo w izbie — świat na przyźbie.

Programy radjowe.

od dnia 6. I. do dnia 12. I. 1935 r.

**Codziennie:** 7.05 Gimnastyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 12—16 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.00 Koncert solistów. 19.25 Feljeton aktualny. 20.00 „Myśli wybrane” 22.00 Muzyka taneczna. 19.50 Wiad. sportowe.

**Niedziela, 6. I. 1935 r.** 9.00 Sygnał czasu i kolenda. 10.05 Dumki i pieśni polskie. 10.30 Tr. nabożeństwa greckokatolickiego ze Lwowa. 12.15 Poranek kolend. 15.00 Jak to Trzy Króli chodzisz po Wilnie. 15.45 Z pokolenia na pokolenie. 16.00 Dzień Bożego Narodzenia 1631 r. na rzece Paranie. 16.45 Legendy o Zamku Warszawskim, pogadanka dla dzieci starszych. 17.00 Radjowa Szopka Betleemska. Mało znane wesole kolendy polskie. 21.00 Na wesolej lwowskiej fali. **Poniedziałek 7. I. 1935.** Codz. 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.45 Zagadki muzyczne dla dzieci starszych. 19.00 Koncert chóru strzeleckiego. 19.30 Przyjaciele dzikich ludzi. 21.45 Wieczni wędrowcy wśród morskich przestworzy. **Wtorek, 8. I. 1935.** Godz. 12.45 Listy od dzieci młodszych. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.45 Literacki rejs z Gdańska do Gdyni. **Środa, 9. I. 1935.** Godz. 16.45 Styczeń na niebie i ziemi — pogawędka przyrodnicza dla dzieci starszych. 17.25 Sprzeczka koleżeńska — dialog. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. **Czwartek 10. I. 1935.** 12.10 Audycja dla dzieci młodszych: a) pieśń żebra, b) piosenki o zimie. 21.45 Polskie drogi. **Piątek, 11. I. 1935.** Godz. 18.00 Nowiny leśne. 18.45 Gospodarstwo łowieckie zimą. **Sobota, 12. I. 1935.** 16.30 Wesola audycja dla dzieci: „Kuligiem po Polsce”. 17.50 Jakie będą nasze dzieci (odczyt z cyklu „Dom i rodzina”). 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.45 „Serce przemawia” — reportaż z kliniki lekarskiej.



### Polacy w Australji

Grupa członków Związku Narodowego Polskiego w Sydney, biorąca udział w wieczorze polskim na dochód powodźnian polskich



### Miss Paris

Panna Andre Lorrain, wybrana królową Paryża na rok 1935

# Wszyscy w szeregach organizacji P. W.

## Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

### ZWIĄZEK STRZELECKI

#### Praca w Z. S. na Helu

W r. 1933 zawiązała się sekcja amatorska scen. przy Zw. Strzel. oddz. Hel. Kierownictwo tej sekcji objął ob. Stanisław Nowakiewicz, który miał niemało pracy, ażeby ze surowego materiału aktorskiego dobrać sobie „artystów”. W roku 1933 wystawiono 6 sztuk teatralnych, w ub. roku odegrano 7 sztuk teatralnych. Jeśli w przedostatnich przed-



Sekcja sceniczna przy Związku Strzel. na Helu.

stawieniach niektórzy aktorzy nie wywiązali się ze swych ról po mistrzowsku, to jednak na ostatnim przedstawieniu p. t. „Małżeństwo Loli” odegrali swoje role doskonale.

Z członków zespołu sekcji am.-scen., którym należy się pełne uznanie, wyróżnić należy: reżysera ob. St. Nowakiewicza, St. Babczyszyna, ob. Curyłę, ob. Ruskowskiego, ob. „Gzymśa”, p. Wilczyńskiego, ob. Babczyszynową. Przez wyszczególnienie powyższych nie ujmuje się niczego pozostałym, którzy swą pracą dają społeczeństwu tamtejszemu jedyną rozrywkę.

Ostatnio Z. S. pobudował dla sekcji amat. własną scenę (przenośną) kosztem 450 zł i oprócz tego posiada przy sekcji amat.-scen. bogatą rekwizytornię.

W dniu 9. XII. ub. r. odbyło się zebranie Z. S. w Helu pod przewodnictwem prezesa Bolesława Miotka, na którym uchwalono urządzić wieczór wigilijny dla wszystkich członków czynnych.

#### Nowa świetlica Z. S. we Włókach.

Związek Strzelecki, poza pracą wojskową, ma za zadanie wychować pełnowartościowego obywatela. Pracę tę wychowawczą przeprowadzać się musi stale i w odpowiednim do tego miejscu. Toteż ostatnio tworzy się świetlice, gdzie strzelec może w chwilach wolnych od zajęć pracować nad sobą, kształcąc się, czy to sam, czy też przez odczyty referentów wych. obyw.

Niedawno temu Włoki w pow. bydgoskim obchodziły uroczystość poświęcenia świetlicy miejscowego oddziału Z. S. Świątę to zaszczylił swoją obecnością starosta p. Stefanicki, wiceprezes Okr. Z.S. dyr. Czaczka, prezes pow. Z.S. p. Czubiński, komendant P.W. por. Lindner i liczni goście z Bydgoszczy i pow. bydgoskiego.

Po uroczystym nabożeństwie zbrali się prawie wszyscy mieszkańcy wsi i goście przed świetlicą, gdzie przed przemówił p. starosta Stefanicki i to jako przedstawiciel Rządu i stary strzelec, udzielając rad, wpływających z osobistych doświadczeń.

Świetlicę poświęcił miejscowy duszpasterz, wygłaszając również odpowiednie przemówienie. Skolei przemawiali prezes Oddziału p. Cegleński, prezes Komitetu Przyjaciół Z. S. p. Wodziński z Kusowa, ref. wych. ob. p. Topolewski, prezes Okr. Z.S. dyr. Czaczka-Ruciński, wójt gminy p. Ostrowski i por. Lindner. Na zakończenie wzruszające przemówienie wygłosił płk. w st. sp. hr. Rzewuski z Kusowa. Charakteryzując przeciwników idei niepodległościowej mowca powiedział: „Ludzie o zakroju dusz zajętych powiadali o nich, że z motyką się na słońce porywają... A przecież dziś widzimy, czem stało się to słońce zaborców”.

Po przemówieniach goście i strzelcy wraz z powstańcami i wojakami zasiedli przy wspólnym stole dla spożycia skromnego obiadu żołnierskiego. Nastrój panował bardzo miły, zwłaszcza, że uprzyjemniało go radio, ufundowane przez Komitet Przyjaciół Z.S. z p. Wodzińskim na czele.

Siedmioletnia działalność Oddziału, założonego przez kpt. Świnarskiego z Trzęsacza, który walczył przyczynił się do stworzenia świetlicy i był organizatorem całej uroczystości, została ukończona w pierwszej fazie. Oddział Z.S. w Włókach prezentował się bardzo dobrze i przysposobiony został należycie wojskowo; druga faza, praca idąca w głąb, do duszy dla dusz w tym pięknym przybytku świetlicowym będzie mogła się rozwijać z pożytkiem dla członków, wsi i państwa.

#### Ze zjazdu prezesów oddziałów Z. S. powiatu bydgoskiego.

W sali „Pod Lwem” w Bydgoszczy obradował 22-go grudnia 1934 r. zjazd prezesów oddziałów Związku Strzeleckiego Zarządu Powiatowego na powiat bydgoski, który zgromadził około 50 delegatów z najbardziej odległych krańców powiatu. Uczestników zjazdu powitał prezes Zarządu Powiatowego Z. S., ob. wicestarosta Czubiński, składając obszernie sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu. Specjalnie ob. prezes Czubiński podkreślił przeprowadzoną z nadspodziewanym wynikiem akcję mundurową, składając podziękowanie Redakcji Dnia Bydgoskiego za akcję łańcuskową, dzięki której liczba umundurowanych Strzelców wzrosła tak wydatnie.

Obszernie również przedstawił ob. prezes akcję świetlicową i kwestję reorganizacji oddziałów rozrzuconych w powiecie bydgoskim. Jak wiadomo — po reorganizacji gminy zbiorowe mieścić będą oddziały Zw. Strzeleckiego, wszystkie zaś inne jednostki pracować będą w charakterze pododdziałów.

Nad sprawozdaniem ob. prezesa Czubińskiego wyłoniła się dłuższa dyskusja, w której — zwłaszcza w kwestji, dotyczącej reorganizacji istniejących oddziałów — przemawiali ob. ob. Tejsa z Burzkowa, Urbanowski z Mochla, Rokicki z Borzenkowa, Lupiński z Nowogodworu, Sukowski z Kruszyna, Szafraniec z Osowejgóry, Rosa ze Ślesina i w. i.

Skolei przewodniczący udzielił głosu ob. prof. Pyci, który zreferował kwestję zespołów rolnych, podnosząc konieczność zorganizowania zespołów konkursowych. Następnie referent prasowy ob. Michał Kretowicz naświetlał kwestję propagandy Z. S. w prasie oraz sprawozdawał działalność oddziałów i pododdziałów.

Po wysłuchaniu referatu ob. sekretarza Kissa p. t. „Rola Związku Strzeleckiego w naszym państwie” odśpiewano na zakończenie obrad zjazdu I. Brygadę.

Wieczorem kierownicy oddziałów powiatowych Z. S. powiatu bydgoskiego oraz liczni goście i przedstawiciele władz państwowych z p. Starostą Stefanickim na czele, zasiedli w sali „Pod Lwem” przy wspólnej wieczerzy wigilijnej. Poszczególnych delegatów Zarząd obdarzył podarkami, przeznaczonymi dla świetlic oddziałowych.

**Obowiązkiem**  
każdego członka Związku Strzeleckiego jest posiadanie  
**Odznaki Strzeleckiej**

## Świat na różowo

### Wśród sukcesorów

— Panie doktorze, prosimy, żeby nam pan szczerze powiedział, jak jest ze zdrowiem naszego ukochanego wujaszka? Czy niema już żadnej nadziei?

— Żadnej, proszę państwa, bo najdalej za dwa tygodnie będzie zdrów, jak byk.

### W hotelu

— Czy są wolne pokoje?

— Są po pięć i po siedem złotych.

— A na czym polega różnica?

— Widzi pan, w tych pokojach, co kosztują siedem złotych, umieszczamy pułapki na myszy.

### Skoro pomogło, to można i tak

— Pani Walentowo, czy pani mężowi pomogły pijawki?

— A pomogły, ale tylko jedną zjadł na surowo, a resztę musiałam mu już ugotować.

### Nie wie

Panie z towarzystwa dobroczynności zwiedzają więzienie. Jedna zapytuje ponuro wyglądającego więźnia:

— Zapewne będzie pan szczęśliwy, kiedy się pańska kara skończy.

— Nie wiem. Ja jestem dożywotni.

### W porządku

— Sądząc z fotografii, miał pan niegdyś bujne włosy.

— Tak. Odziedziczyłem je po matce.

— Ale dziś ma pan łysinę.

— A, bo łysinę odziedziczyłem znów po ojcu.

### A to spryciarz.

Izydor i Samuel leżą w szpitalu, w tej samej sali, chorzy na reumatyzm.

Lekarz przepisał nacieranie.

Izydor krzyczy z bólu, gdy mu masują nogę, Samuel siedzi spokojnie, jakgdyby nic. Po wyjściu pielęgniarki Izydor pyta:

— Co? Ciebie, Samuel, nie boli, jak ci nogę nacierają? Co jest? A ja wyję z bólu...

— Uj, Izydor, czy myślisz, że ja jestem taki głupi, żeby dawać sobie gnieść chorą nogę? Ja zawsze podstawiam zdrową!

## Budujmy Flotę Wojenną

— Konto F. O. M. P. K. O. Nr. 36086 —



## Drukarnia Spółdzielcza

Toruń, ul. Dobrzyńska 1

wykonuje wszelkie prace, w zakres drukarstwa wchodzące:

formularze,

listowniki, koperty,

afisze, ulotki, zaproszenia, bi-

lety wizyt., klepsydry, broszury, czaso-

pisma i t.p. Albumy do fotogr. Oprawa książek



*Dr. Tadeusz Waga*

## Pomorze w czasach przedhistorycznych

Cena 6 złotych

Do nabycia w Administracji  
„MŁODEGO GRYFA”

Toruń, ul. Dobrzyńska Nr. 1.

<b>Warunki prenumeraty:</b> rocznie . . . . 10 zł półrocznie . . . . 6 zł kwartalnie . . . . 3 zł miesięcznie . . . . 1 zł numer pojedynczy 25 gr	<b>Redakcja i Administracja: Toruń, ulica Dobrzyńska 1.</b> Tel. Red.: D.O.K. 137 Nr. P.K.O. 160 365 Tel. Adm.: D.O.K. 137.	<b>Ogłoszenia:</b> Strona . . . . 200 zł 1/2 strony . . . . 110 zł 1/4 strony . . . . 70 zł 1/8 strony . . . . 40 zł 1/16 strony . . . . 25 zł
	Redaktor: Maksymilian Szyrowski, Toruń, Dobrzyńska 1. Administrator: Alojzy Batke.	
	Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.	
	<b>Nadesłanych rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.</b>	
	<b>DRUKARNIA SPÓŁDZIELCOZA, TORUŃ.</b>	




# 1935

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
1 W Nowy Rok Miecz. 2 S Makarego 3 C Genowefy 4 P Tylusa 5 S Telesfora	1 P Ignacego 2 S NPM. Grom.	1 P Albina i Ant. 2 S Heleny ces.	1 P Hugona 2 W Franciszka a Paulo 3 S Ryszarda 4 C Izydora 5 P Wincetego Fer. 6 S Celestyna pap.	1 S Filipa i Jakóba 2 C Anasztazego 3 P Święto Narodowe 4 S Znal. Krzyża św.	1 S Jakóba
6 N Trzech Króli 7 P Lucjusza 8 W Seweryna 9 S Marcjanny 10 C Jana Dobrego 11 P Hygina 12 S Arkadiusza	3 N 4 po 3 Król. Błaż. 4 P Andrzeja 5 W Agaty 6 S Tylusa b., 7 C Romualda 8 P Jana z Maty w. 9 S Cyryla	3 N Kunegundy c. 4 P Kazimierza 5 W Euzebusza 6 S ++ Popielec 7 C Tomasz 8 P Wincetego K. 9 S Franciszki	7 N Donata i Rufina 8 P Dionizego 9 W Marji Kleof. 10 S Marji Eglpc. 11 C Leona W. 12 P Juljusza op. 13 S Hermenegildy	5 N Piusa V. 6 P Jana w oleju 7 W Florjana 8 S Stanisława b. 9 C Grzegorza 10 P Antonina b. 11 S Franciszka w.	2 N Erazma 3 P Klotyldy 4 W Franciszka Kar. 5 S Bonifacego 6 C Norberta 7 P Roberta 8 S Wigilja, Med.
13 N 1 po 3 Król. Hil. 14 P Hilarego 15 W Pawła I. pust. 16 S Marcelego 17 C Antoniego 18 P Kat. św. Piotra 19 S Henryka	10 N 5 po 3 Król. Schol. 11 P Zjaw. N. M. P. 12 W 7 Zał. Serwitów 13 S Grzegorza 14 C Walentego 15 P Faustyna 16 S Juljanny	10 N 40 Męczenników 11 P Konstantyna 12 W Grzegorza 13 S Such. Krystyny 14 C Matyldy 15 P Such. Klemensa 16 S Succi. Cyrjaka	14 N Walerjana 15 P Bazylego 16 W Benedykta 17 S Aniceta 18 C W. Czartek 19 W W. Piątek 20 S W. Sobota	12 N Pankracego 13 P Serwacego 14 W Bonifacego 15 S Zofji 16 C Jana Nepom. 17 P Weroniki 18 S Wenantego	9 N Zest. Ducha św. 10 P II św. Małgorzaty 11 W Barnaby 12 S Such. Jana 13 C Antoniego Pad. 14 P Such. Bazylego 15 S Such. Jolenty
20 N 2 po 3 Król. Seb. 21 P Agnieszki 22 W Wincetego 23 S Rajm. Zaśl. NMP. 24 C Tymoteusza 25 P Nawr. św. Pawła 26 S Polikarpa	17 N Sylwina b. 18 P Symeona 19 W Konrada 20 S Leona b. 21 C Feliksa 22 P Kat. św. Piotra 23 S Piotra Damjana	17 N Gertrudy 18 P Cyryla 19 W Józefa Obl. NMP. 20 S Eufemji 21 C Benedykta 22 P Katarzyny 23 S M. B. Bolesnej	21 N Wielkanoc 22 P Poniedz. Wielk. 23 W Wojciecha b. 24 S Fidelisa z Sigm. 25 C Marka Ewang. 26 P Kleta i Marcel. 27 S Piotra Kan.	19 N Celestyna 20 P Bernardyna 21 W Tymoteusza 22 S Julji p. 23 C Dezyderjusza 24 P NMP. Wsp. Wier. 25 S Grzegorza	16 N Benona b. 17 P Marcjana 18 W Efrema 19 S Gerwazego 20 C Boże Ciało 21 P Alojzego 22 S Paulina
27 N 3 po 3 K. Jana Zi 28 P Flawjana 29 W Franciszka Sal. 30 S Martyny 31 C Piotra z Nol.	24 N Macieja ap. 25 P Cezarego 26 W Wiktora 27 S Aleksandra 28 C Teofila	24 N Marka i Tymot. 25 P Zwiast. N. M. P. 26 W Emanuela 27 S Jana Damascen. 28 C Jana Kapistrana 29 P Eustazjusza 30 S Jana Klimaka 31 N Balbiny P.	28 N Witalisa m. 29 P Piotra z Weroni 30 S Katarzyny	26 N Filipa Ner. 27 P Bedy w. d. K. 28 W Augustyna 29 S Marji Magdaleny 30 C Wniebowstap. P. 31 P NMP. Pośr. Łask.	23 N Zenona 24 P Nar. św. Jana 25 W Wilhelma 26 S Jana i Pawła 27 C Władysława 28 P Ireneusza 29 S Piotra i Pawła 30 N Emilji p.

# MŁODY GRYF

W.F. P.W.



Prenumerata „Młodego Gryfa“

wynosi:

rocznie — 10 zł  
kwartalnie — 3 zł (płatne zgóry)  
miesięczn. — 1 zł  
egzempl. — 25 gr.

Prenumerata

„Młodego Gryfa Szkolnego“

rocznie — 2 zł  
egzempl. w prenumeracie — 10 gr  
w sprzedaży 15 gr.

## Polskie Morze i Pomorze — naszym skarbem największym

Silna flota — niezbędną rękojmą  
Pamiętajmy o silnego państwa morskiego  
**Funduszu Obrony Morskiej** ■ Konto P.K.O. 30086.

LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1 P Prz. Krwi P. J. 2 W Naw. N. M. P. 3 S Leona II pap. 4 C Teodora 5 P Antoniego M. Z. 6 S Lucji m.	1 C Piotra w okow. 2 P M. B. Anielsk. 3 S Szczepana	1 N Idziego op. 2 P Stefana 3 W Bronisławy 4 S Rozalji 5 C Wawrzyńca 6 P Eugenjusza 7 S Melchjora	1 W Jana z Dukli 2 S Aniolów Stróżów. 3 C Teresy od Dz. J. 4 P Franciszka Ser. 5 S Placyda	1 P Wszystkich Św. 2 S Dzień Zaduszny	1 N Adwent Eligjusza 2 P Bibjany 3 W Franciszka Ks. 4 S Piotra Chryz. 5 C Anasztazji 6 P Mikołaja 7 S Ambrozego
7 N Klaudjusza m. 8 P Elżbiety król. 9 W Weroniki p. 10 S 7 Braci Męcz. 11 C Piusa I pap. m. 12 P Jana Gwalberta 13 S Anakleta pap.	4 N Dominika 5 P N. M. P. Śnieżn. 6 W Przem. Pańskie 7 S Kajetana 8 C Cyrjaka m. 9 P Jana Vianney 10 S Wawrzyńca	8 N Nar. NMP. 9 P Piotra Klawera 10 W Mikołaja 11 S Preta i Jacka 12 C Najśw. Im. M. P. 13 P Filipa 14 S Podw. św. Krz.	6 N Brunona w 7 P M. B. Różanecowej 8 W Brygidy 9 S Dionizego 10 C Franciszka Bor. 11 P Emiljana 12 S Maksymiljana	3 N Huberta b. 4 P Karola Borom. 5 W Zacharjasza 6 S Feliksa 7 C Florencjusza 8 P Gotryda 9 S Teodora	8 N Niep. P. NMP. 9 P Leokadij 10 W NMP. Loretańsk. 11 S Damazego 12 C Aleksandra 13 P Lucji 14 S Dioskora
14 N Bonawentury 15 P Henryka ces. 16 W M. B. Szkapl. 17 S Aleksego w. 18 C Szymona 19 P Winc. à Paulo 20 S Czesława	11 N Zuzanny p. 12 P Klary 13 W Hipolita 14 S Wig. Euzebusza 15 C Wniebowz. NMP. 16 P Joachima 17 S Jacka	15 N Mikodema 16 P Korneliusza 17 W Stygm. św. Fr. 18 S Such. Józefa z K. 19 C Januarego 20 P Such. Eustach. 21 S Such. Mateusza	13 N Edwarda 14 P Kaliksta 15 W Teresy 16 S Gerarda 17 C Małgorzaty 18 P Łukasza 19 S Piotra z Alk.	10 N Andrzeja z Rv. 11 P Marcina b. n. 12 W Marcina pap. 13 S Stanisława K. 14 C Józefata 15 P Gertrudy 16 S MB. Ostrobram.	15 N Euzebusza 16 P Euzebusza 17 W Łazarza 18 S Such. Ocz. NMP. 19 C Urbana 20 P Such. Teofila 21 S Such. Tomasz
21 N Praksedy p. 22 P Marji Magd. P. 23 W Apolinarego 24 S Kunegundy 25 C Jakóba Ap. 26 P Anny 27 S Natalji	18 N Heleny 19 P Ludwika 20 W Bernarda 21 S Joanny 22 C 7 radości N. M. P. 23 P Filipa Ben. 24 S Bartłomieja	22 N Maurycego m. 23 P Lina pap. 24 W NMP od wykup. 25 S Władysława 26 C Cyprjana 27 P Kosmy i Damj. 28 S Wacława	20 N Jana Kantego 21 P Urszuli 22 W Filipa 23 S Seweryna 24 C Rafała Arch. 25 P Krysypina 26 S Ewarysta	17 N Salomei 18 P Anieli, Romana 19 W Elżbiety 20 S Feliksa Walez. 21 C Ofiar. N. M. P. 22 P Cecylji 23 S Klemensa	22 N Zenona m. 23 P Wiktorji 24 W Adama i Ewy 25 S Boże Narodzenie 26 C Szczepana m. 27 P Jana Ap. i Ew. 28 S Wiktora
28 N Botwida m. 29 P Marty p. 30 W Rufina 31 S Ignacego	25 N Ludwika kr. 26 P M. B. Częstoch. 27 W M. B. Pociesz. 28 S Augustyna 29 C Ścięcie św. Jana 30 P Róży Limańskiej 31 S Rajmunda	29 N Michała Arch. 30 P Hieronima	27 N Sabiny m. 28 P Szymona 29 W Narcyza 30 S Alfonsa Rod. 31 C Wig. Antonina	24 N Jana od Krzyża 25 P Katarzyny 26 W Leonarda 27 S Walerjana 28 C Mansweta 29 P Saturnina 30 S Andrzeja	29 N Tomasz b. 30 P Eugenjusza 31 W Sylwestra

